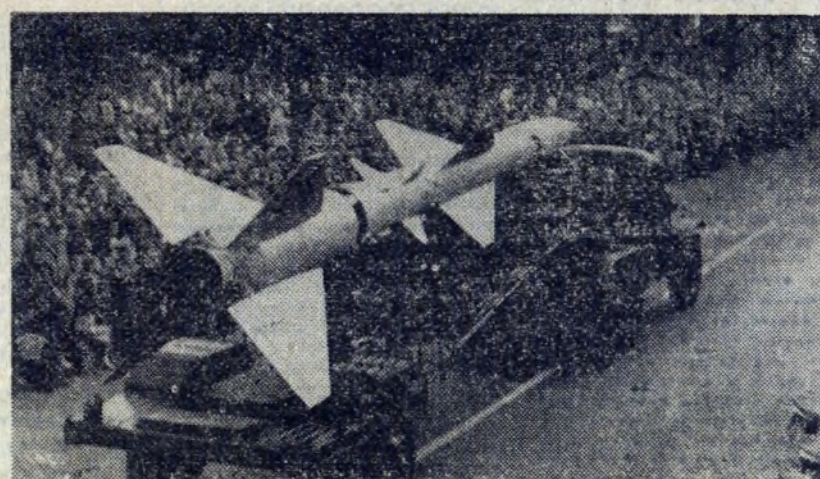


Silna socjalistycznymi sojuszami Polska nie powtórzy tragicznej lekcji Września!

1 września
wiec
antywojenny

W dniu 1 września, to jest w poniedziałek społeczeństwo Nowej Huty weźmie udział w antywojennej manifestacji. O godz. 12-ej w południe złożone zostaną wieńce i wiazanki kwiatów w miejscach upamiętnionych męczeńską śmiercią ofiar hitlerizmu, w Krzesławicach oraz w Grębałowie. Na głos syren fabrycznych, które odezwą się o tej godzinie, zamrze ruch na ulicach Nowej Huty i wszyscy uczcimy trzeminutową ciszą pamięć poległych oraz pomordowanych przez zbrodniarzy hitlerowskich w czasie II wojny światowej. O godz. 15-tej na placu przed blokiem szwedzkim w Nowej Hucie odbędzie się wielki wiec mieszkańców, masowa manifestacja antywojenna. W czasie wiecu zostanie wręczony sztandar fabrycznej organizacji ZBoWiD HiL.



Tak wyruszyli nasi żołnierze na wojnę w 1939 roku — przeciwko zmotoryzowanemu, uzbrojonym w broń automatyczną, wspieranym silnymi formacjami czołgów i lotnictwa — hitlerowskiemu hordom.

Dzisiaj armia polska posiada najnowocześniejsze typy broni rakietowej. Jest silna, jak nigdy dotąd, świetnie wyszkolona. Inne jest samopoczucie żołnierza, dysponującego taką bronią!

DZIS

w numerze:

- Wspomnienia uczestników kampanii wrześniowej — str. 3.
- Sprawy racjonalizacji w HiL — str. 4
- O rozbudowie Technikum Elektrycznego w Nowej Hucie — str. 6

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA

GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 35 (664) Kraków, 30 VIII. — 5 IX. 1969 r. Cena 50 gr

Przed pierwszym szkolnym dzwonkiem w kombinacie i dzielnicy

Jak zwykle we wrześniu gnać informacje o nowym roku szkolnym. Dla uczniów — pracowników kombinatu rozpocznie się on 3 września, uroczystością połączoną z przekazaniem nowego gmachu szkolnego kombinatu, zlokalizowanego na osiedlu Złota Jesień. Podczas uroczystości, która rozpocznie się o godz. 10.15 młodociani uczniowie, podejmujący naukę po raz pierwszy złożą przyrzeczenie, absolwenci ZSZ dla młodocianych, którzy ukończyli wstępny staż pracy złożą ślubowanie oraz przejmą sztandar przechodni ZG Związku Zawodowego

Hutników, zdobyty za zajęcie po raz drugi I miejsca we współzawodnictwie między szkolnymi szkołami hutniczymi. W nowych salach lekcyjnych bieżącego kombinatu zasiadzie w tym roku szkolnym 2420 pracowników — uczniów — przyzakładowych szkół. 796 uczyć się będzie w placówkach podległych Ministerstwu Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, studia wyższe kontynuować będzie 412 pracowników. Ale to jeszcze nie wszystko: 5200 osób spośród załogi kombinatu odbędzie szkolenie w różnych formach. Cel tych kursów — przygoto-

wanie kadr dla nowych wydziałów i jednostek huty: Walcowni Taśm, Zakładu Przetworstwa Hutniczego w Bochni, walcarki Sędzimir, II ciągu Walcowni Rur. Jak informuje kierownik Ośrodka Szkolenia Zawodowego HiL inż. J. Kasprowski szkoleniem wewnątrz zakładowym objętych zostanie 1400 pracowników. (Dalszy ciąg na str. 5)

W gorących dniach poprzedzających wrzesień 1939 roku minister spraw zagranicznych Polski, Józef Beck — głosił z emfazą:

„...nie mamy i nie chcemy mieć żadnej umowy wojskowej z ZSRR”. Plomienie nadchodzącej wojny już niemal lizali nam twarze. Wojnę czuliśmy w powietrzu. Niepokój w sercach i w rozmowach stał się powszechny. Cóż jednak, owego lata — Beck, spokojnie wyjaśniał w rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Rumunii:

„Wszelkie wyjaśnienia, których udzielał mi Hitler od 1935 r. były słuszne i prawdziwe. Nigdy nie zostały one zdementowane przez fakty. Mówił ze mną jak człowiek z człowiekiem, jak żołnierz z żołnierzem, zobowiązania, które wziął na siebie zawsze wypełniał, nigdy mnie nie oszukał.”

Radziecki marszałek Woroszyłow, z całym przekonaniem, zgodnie z prawdą, na dzień przed uderzeniem Niemiec na Polskę, w dniu 23 sierpnia 1939, mógł oświadczyć:

„Rząd polski nie tylko nie zgodził się na przepuszczenie naszych wojsk na wypadek agresji, lecz oświadczył, że wojskowa pomoc Rosji Radzieckiej jest mu niepotrzebna”.

Anglia i Francja odmówiły nam pomocy. Odmówiły pomocy lotniczej, gdy napał na nas Hitler. Odmówiły pomocy swej floty na

Bałtyku. Ani jeden samolot nie pomógł Polsce, ani jedna jednostka morska.

W okresie napiętego zagrożenia przez Niemców Anglia odmówiła nam pożyczki w gotówce. Francja zaś, pomocy w dobroju wojska polskiego.

Sojusz z mocarstwami zachodnimi okazał się teoretycznym. Byliśmy twarzą w twarz ze śmiertelnym wrogiem: licznym od nas, pięciokrotnie więcej posiadającym czołgów, ponad pięciokrotnie samolotów.

Na granicy z Francją i w ogóle na zachodzie hitlerowcy pozostawili niewiele wojska. Całą machinę rzucili na Polskę.

Czy zachodni „sojusznicy” nie mogli nam pomóc?

Powiada się: nie byli przygotowani do wojny. A my, byliśmy przygotowani? Przecież dysponowali potężną wojskową flotą morską i wielokrotnie silniejszym od nas lotnictwem.

Nie, tu o co innego chodziło. Polityków zachodnich mocarstw przeżerał antysowietyzm. Tak jak i Becka. Ale Becka i Polskę trzeba było poświęcić. Niech pies hitlerowski skrwawi Polskę i rozszarpie Kraj Rad. Wówczas zatrumfuje antysowietyzm. A Beck, tak jak i kapitalistyczno-burżuazyjni władcy przedwojennej Polski, wołał narazie i pogrzebać niepodległość, własny kraj (mimo że tak pięknie mówi o honorze narodu), niż „pakować”, zawrzeć sojusz z „sowieciami”.

I dopiął swego. Pogrzebał kraj.

(Dokończenie na str. 2)



Już 2 września zobaczymy takie obrazki na nowohuckich ulicach: roześmiana, wypoczęła po wakacjach działka szkolna w drodze na pierwsze w tym roku lekcje. Powodzenia! Fot. Janusz PODLECKI

Odezwa DK FJN do mieszkańców dzielnicy

W związku z 30 rocznicą wybuchu II wojny światowej Dzielnicowy Komitet FJN wydał odezwę, w której czytamy m. in.:

„1 września miją 30 rocznica napaści Niemiec hitlerowskich na Polskę. Naród polski nigdy nie zapomni tragicznych dni września 1939 r. Pamiętamy, że sily, które doprowadziły do II wojny światowej i stały się przyczyną nieznanego dotąd w historii ludzkości ludobójstwa — nie zostały zniszczone.

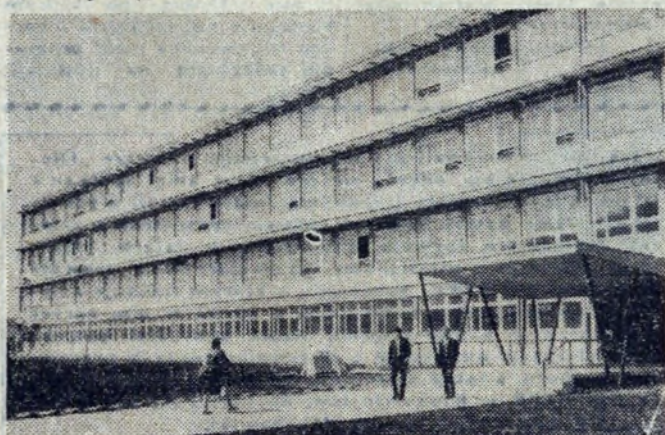
Odbudowanemu przy pomocy USA zachodniomocarskiemu militaryzm, odradza się neofaszyzm, odnowa i rewolucyjna polityka rządu NRF, stanowią zagrożenie

pokoju na całym świecie a przede wszystkim grożą w bezpośrednie zagrożenie naszemu krajowi.

Uczymy wszystko, by nasz kraj, dźwigający z ruin i zgliszcz wojennych, rozwinął się i osiągnął pełnię siły. W tym celu musimy walczyć o przetrwanie i umocnienie socjalistycznej wspólnoty narodowej. Jedność naszego obozu i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim są rekompensacją potęg i bezpieczeństwa.

Twój głos liczy się w walce o pokój, o potępienie wojny! Weź udział w wiecu 1 września!

DZIELNICOWY KOMITET FRONTU JEDNOŚCI NARODU W NOWEJ HUCIE



W tym okazałym budynku w os. Złota Jesień uczyć się będzie hutnicza młodzież. Wzrunki do nauki — idealne.

Czesławowi Domagale życzenia od hutników

W minionym tygodniu Czesław Domagała obchodził 58 rocznicę urodzin. W związku z tym liczni przedstawiciele załóg fabrycznych, instytucji oraz wyższych uczelni z miasta Krakowa złożyli najlepsze życzenia. Serdeczne życzenia przekazali również I sekretarzowi KW PZPR reprezentanci hutników z kombinatu i naszej inteligencji technicznej — do których dołącza się zespół „Głosu Nowej Huty”.

Dzisiaj prezentujemy przedstawicieli pracowników Walcowni Zimnej Błach, pomyslnie realizujących wszystkie podjęte zobowiązania, pracujących bez zarzutu, nawet w najtrudniejszych warunkach.

Są to (od góry od lewej): Czesław LATAREWICZ — brygadziści warsztatu łożysk płynnego tarcia, Marceł FILIPOWSKI — I wsadowy, Stanisław DROZDZ —

Ludzie dobrej roboty

brygadziści elektrolitycznego odłuszczenia. Wojciech ZALESKI — sortowacz, Adolf CZOP — I operator urządzeń produkcyjnych, Alfred GNELA — II operator, Fryderyk MACHNIK — pakowacz-sortowacz, Stefan MATRAS — I operator, Kazimierz JESIONKA — st. łożycowy agregatu cięcia, Stanisław CAPIGA — st. walcownik, Czesław NADOLNY — I elektryk elektroniki automatyki oraz Kazimierz DYLAŁ — st. wytrawiacz, brygadziści. (dł)

FOT. M. GLADYSEK



W 30 rocznicę wybuchu II wojny światowej

Wrzesień — z perspektywy czasu

BOHATERSTWO
ŻOŁNIERZY NIE MOGŁO
WYSTARCZYĆ

Stanisław Szabliński, członek ZBoWiD, jest dziś pierwszym ślusarzem w Wydziale Remontów Elektrycznych Maszyn w naszej hucie. Mimo upływu trzydziestu lat pamięta dzień po dniu, niemal godziną po godzinie wydarzenia z września 1939 r. W wyniku mobilizacji znalazł się w sierpniu tegoż roku w jednostce przeciwpancernej 86 pułku w Mołodecznie. Wraz z nim przez Warszawę podożył do Tomaszowa Mazowieckiego.

O wybuchu wojny żołnierze tej jednostki dowiedzieli się w nocy, w lesie. Jako następca dowódcy działono w randze kaprala Stanisław Szabliński walczył w obronie Piotrkowa, który już się palił od bomb, gdy żołnierze działono do niego dotarli. Po krwawych walkach trzeciego dnia wrzenia zaczęło się wycofywać. Straszna, beznadziejna wojna skończyła się dla kaprala Szablińskiego w Lasach Konińskich wzięciem go do niewoli.

— A jednak wytrzymałmyś dłużej, niż np. Francja, mimo braku broni, amunicji i łączy. O mało nie spaliliśmy się w jednym z lasów, gdy hitlerowcy zaczęli rzucać na drzewa zapalony fosfor. Żołnierze polski chciał walczyć.

Stanisław Szabliński zdołał wbiec z obozu jenieckiego i przedostać się do II Armii Wojska Polskiego, w której następnie walczył. Po powrocie spod Drezna brał udział w walkach z bandami UPA.

— Nie byliśmy przygotowani do tej wojny — mówi kapral S. Szabliński. Bohaterstwo żołnierzy nie wystarczało. Taka sytuacja już nie mogłaby się dziś powtórzyć. Ale właśnie dlatego, dla utrwaleń tamtych wydarzeń w pamięci — my, członkowie ZBoWiD i uczestnicy kampanii wrześniowej mówimy o niej mieszkańcom Nowej Huty na spotkaniach. Widzimy wielkie zainteresowanie, zwłaszcza ze strony młodzieży, która chętnie słucha tych wspomnień, niż lekcji historii.

TO BYŁA KLĘSKA
ŻŁUDZEN

Jan Godula, obecnie ekonomista W-96 w HIL, został zmobilizowany 24 sierpnia 39 r. jako porucznik rezerwy do I pułku strzelców podhalańskich. Pierwszy dzień września zastał ten pułk na terenie między Krynicą a Wysową. Wkrótce pułk rozdzielił się w bojach. Jan Godula walczył w samodzielnym batalionie, który łączył się z różnymi inny-

mi pułkami, gdzie tylko zawiązywała się walka. 13 września porucznik Godula został ranny w natarciu. Rannego przewieziono do szpitala w Przemyslu. Później został osadzony w obozie jenieckim w Nadrenii.

Nikt do tej wojny wcześniej poważnie nie podchodził, jak się okazało w kampanii wrześniowej. Nie byliśmy do niej zupełnie przygotowani; podejmowane w tym celu wysiłki w ostatniej chwili były spóźnione. Drugą przyczyną klęski stał się brak sojuszników, na których można było się naprawić. Oglądałem defiladę naszego wojska w tym roku. W czasie kampanii wrześniowej nie widziałem ani jednego polskiego samolotu. To była sytuacja, w której czuliśmy się strasznie również moralnie, wobec zamętu i nieufności do siebie nawzajem celowo stianych przez piątą kolumnę hitlerowską.

Walczyliśmy każdy na swoją rękę. Przypominałem sobie to, patrząc na defiladę polskiego wojska, na nowoczesną broń, wówczas jeszcze nieznaną. Trudno mówić o porównaniach, bo ich nie ma. Nawet wspomnienia są przynębiające, mimo upływu tylu lat. Myślę, że dziś nie byłoby możliwe takie zaskoczenie nas przez wroga i powtórzenie się choćby w części sytuacji sprzed lat trzydziestu.

FRAGMENT Z HISTORII
„DRANG NACH OSTEN”

Władysław Romańczukiewicz, starszy magazynier w W-73, brał udział w kampanii wrześniowej, walczył pod Różanem nad Narwią. Walczył potem pod Bugiem; Niemcy rozbił jego dywizję pod Kaliszem.

Żołnierze zaczęli walczyć na własną rękę, łącząc się ze spotkanymi po drodze grupami wojska polskiego. Chcieli dostać się do Warszawy, ale była ona już oblężona. Poszli więc w kierunku Lublina, potykając się jeszcze parokrotnie z siłami wroga. Udało się przedrzeć do domu, gdy walki już wygasły i zaczęła się okupacja. W r. 45 W. Romańczukiewicz skończył szkołę oficerską i służył w wojsku ludowym jako podporucznik.

— Nasze sojusze w 39 roku były niestety tylko na papierze. Cieszyliśmy się nimi dopóki nie wybuchła wojna, która była wynikiem tradycyjnego niemieckiego „Drang nach

Osten. Daleka Francja i Anglia nie mogły nam pomóc — mówi W. Romańczukiewicz. Układ Warszawski stwarza nam obecnie zupełnie inną sytuację polityczną i na wypadek nowej agresji. To się rozumie najlepiej z perspektywy tamtych lat i tragicznej klęski, osamotnienia w beznadziejnej walce z przeważającym wrogiem.

KLUB ZBOWID POMAGA
W KONFRONTACJI POJĘĆ

Człowiekiem, który na co dzień żyje dziejami polskiej walki o wolność, jest kierownik Klubu ZBoWiD w hucie Aleksander Szydłowski. Sam b. uczestnik kampanii wrześniowej, może dzielić się zapamiętanymi wrażeniami i osobistymi przeżyciami ze wszystkimi, dla których kampania wrześniowa jest znana jedynie z historii. W chwili wybuchu II wojny światowej służył w 39 pułku piechoty w Jarosławiu jako plutonowy. Pułk ten miał wejść w skład frontu południowego, linii obronnej pod Zakopanem. Już w drodze, w Tarnowie żołnierzy tych, zaskoczyło bombardowanie hitlerowskich samolotów. Obsadzili prawy brzeg Dunajca. Saperzy wysadzili most na tej rzece.

— Zaczęliśmy się wycofywać. Pierwsza rana po przekroczeniu Wisłoka, potem trudna walka pod Birczą i tam już ciężkie zranienie. Byliśmy okrążeni przez hitlerowskie wojsko — opowiada A. Szydłowski — sprawa stawała się beznadziejna. Zostałem przewieziony do szpitala w Przemyslu, skąd po jakimś czasie przedarłem się w cywilnym ubraniu do domu, do Jarosławia.

Tak nadszedł lipiec 44 r., w którym Jarosław został wyzwolony. Wtedy A. Szydłowski zgłosił się do wojska polskiego, i znalazł się w II pułku w Rzeszowie. Stamtąd powrócił do Jarosławia do WKR, w którym organizował dalsze wojsko ludowe, wojna jeszcze trwała.

— To był błąd, że nie mieliśmy zawartego sojuszu ze Związkiem Radzieckim — mówi A. Szydłowski. — Hitlerowcy nie byłiby odważyli się napaść na Polskę. Dziś naszym obowiązkiem jest mówienie o tym młodemu, by zdali sobie sprawę z przyczyn niepowodzenia kampanii wrześniowej. Młodzież bardzo interesuje się tymi sprawami. ik.



Oto uczestnicy kampanii wrześniowej (piszemy o nich obok) podczas spotkania w naszej redakcji.

FOT. J. PODLECKI

Dzieli ich od tego momentu historii lata pokoju. Trójka młodych rozmówców to 22-letnia Renata — pracownica kombinatu, o rok starsza Grażyna — sekretarka i Jacek, 15-letni absolwent szkoły podstawowej, za kilka dni uczeń liceum. Ich spojrzenie na Wrzesień jest więc — w jakimś stopniu — spojrzeniem młodych w ogóle.

...Dla mnie Wrzesień to obraz kontrastów. Zaskoczenie, osamotnienie w walce, uzbrojona po zęby armia wroga. A u nas...

Renata mówi telegraficznym stylem, zapala się, gdy wspomina opowiadania rodziców i dziadka o latach wojny.

...Na oczach mojej babci Niemcy rozstrzelali jej syna. To straszne. Ja przecież też jestem matką — dodaje.

W ten sam sposób, przez pryzmat doznań swoich najbliższych zna historię Września Grażyna. Wciąż i dla niej pierwsze dni wojny to długie sznury maszerujących szosami w ucieczce przed najeźdźcą.

Sama zresztą mówi: zawsze mi się wydawało, że wiem na ten temat dużo. A jak przychodziło do czego, okazuje się, że znam tylko obiegowe opinie, stereotypy.

Inaczej Jacek. Jest konkretny. Dla niego atmosfera, klimat tamtych dni, a więc to co określamy sferą uczuciową,

Rozmowa
z młodymi

jest tylko podtekstem. Podkreśla fakty... O godzinie 4.45 w piątek, bo Hitler wszystkie swoje inwazje rozpoczynał w piątek, uważając ten dzień za szczęśliwy, wrogu uderzył z trzech stron...

Sypie danymi o uzbrojeniu naszej armii, o czołgach R-35, które nigdy nie dotarły do Polski z fabryki Renaulta. Powołuje się na fakty, które poznał dzięki „tygrysom”. Ta popularna wśród jego rówieśników seria zbele-

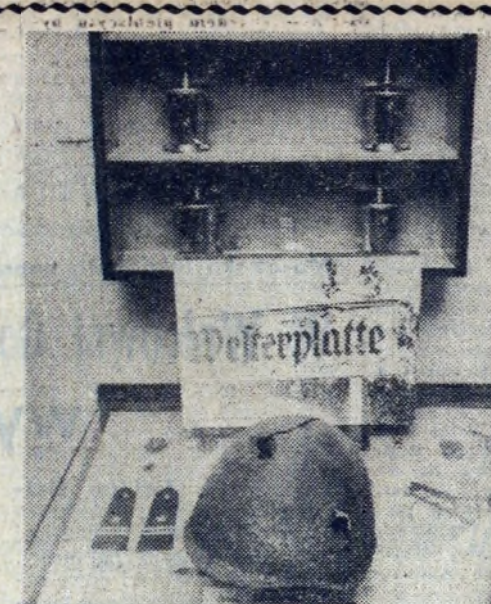
tryzowanych wydarzeń II wojny światowej stanowi większość pozycji w jego bibliotece. Zna temat nie jak uczeń. Nie są to zresztą wiadomości przydatne przy egzaminie. Okazuje się, że program szkoły podstawowej przewiduje raptownie fragment „Września” Putramenta i — koniec. Toteż wiedza moich rozmówców opiera się przede wszystkim na filmach: „Westerplatte”, „Wolne miasto” — o bohaterstwie obronie pocztu gdańskiej, na literaturze — po której sięgnęli z własnej inicjatywą, np. „Dni klęski” Zukrowskiego.

Cała trójka, choć różni się w komentowaniu gorliwie zaprzecza, gdy pytam prowokująco: czy nie za dużo u nas się mówi o wrześniowej tragedii, o wojnie w ogóle? Skąd — protestują prawie chórem, za mało.

— Mąm siostrzeńca — mówi Renata. Idzie właśnie do szkoły. On nie wie o wojnie. Nie wie nawet, że jego wujka — partyzanta — rozstrzelali Niemcy. A Grażyna dodaje: dla nas, młodych interesujące są na przykład spotkania z uczestnikami kampanii wrześniowej, partyzantami. O ilez bardziej przemawiają własne, proste słowa. Pozwalają zrozumieć poprzez jednostkowe przykłady bohaterstwa, całość września i tragedii. I Jacek: właśnie. Jeśli ktoś raz zainteresuje się tą tematyką, sam zacznie rozszerzać swoją wiedzę. Tylko ci, których wszystko nudzi, którzy nie mają żadnych zainteresowań, mogą twierdzić, że za wiele się o wojnie, bohaterstwie żołnierza, patriotyzmie — mówi. Ale to są nieliczni — mówi z całym przekonaniem.

— O tych sprawach nigdy za wiele, szczególnie w konfrontacji z dniem dzisiejszym — wtrąca jedna z dziewcząt. I to jest właśnie puenta rozmowy, z młodymi.

B. ROSZKO



Jeden z fragmentów muzeum-pamiętek w Klubie ZBoWiD Huty im. Lenina. Helm żołnierski na tle napisu „Westerplatte”. Ta nazwa kojarzy się natychmiast z bohaterstwem żołnierza polskiego.

FOT. J. PODLECKI

Wśród problemów pracy ideowej naszej partii niebagatelne miejsce zajmuje problematyka młodzieży. Sprawom ideowym kształtowania oblicza młodego pokolenia poświęcono wiele miejsca w uchwałach V Zjazdu PZPR. Przygotowywane jest Plenum KW PZPR w Krakowie, które w sposób kompleksowy podejmie problematykę ideowego wychowania, poczynając od rodziny, poprzez szkołę, a na wychowawczym oddziaływaniu zakładu pracy skończywszy.

Problemy te są również bardzo istotne dla naszej huty. Jedną trzecią załogi, to młodzież. Ona też zajmie miejsce w nowoformowanych obiektach kombinatu. Dzisiejsi uczniowie szkół zawodowych i techników stanowią naturalną bazę kadrową, z której czerpie Huta Lenina nowe kadry potrzebne w ciągłym rozbudowywaniu się zakładu. To właśnie młodzi ludzie zastępują tych, którzy, naturalnym biegiem rzeczy, rozstają się z pracą, by korzystać z zasłużonej emerytury.

Dzisiejsi dwudziestolatkowie, którzy nie tak dawno wypiecali szkolne ławki, by stanąć teraz za warsztatami pracy, zajmą za kilka i kilkanaście lat odpowiedzialne stanowiska i decydować będą o dniu jutrzejszym. Zastąpią

tych, którzy tworzą starsze pokolenie. Nie może więc być obojętnym, w jakim kierunku przebiegać będzie proces ich przygotowania — w sensie zawodowym i ideowo-moralnym, do przyszłej pracy.

Można więc powiedzieć, że Fryczowski stwierdzenie: „Takie Rzeczpospolite będą, jakie jej młodzieży wychowanie” nie tylko nie traci na swej mocy, ale nabiera coraz konkretniejszego znaczenia.

Niebagatelna rolę w kształtowaniu postawy wobec życia młodego człowieka odgrywa zakład pracy. Wprawdzie przekraczając bramę zakładu młody chłopak czy dziewczyna dysponują pewnym bagażem poglądów i postaw, jednak — można powiedzieć — w większości jest to książkowa wiedza o życiu, wynik je-

go obserwacji z zewnątrz. Dopiero przy pierwszej próbie samodzielności, przy konfrontacji ich z rzeczywistością w praktycznym działaniu, następuje weryfikacja. Młody człowiek przekracza pewien próg adaptacyjny. Ileż to razy zdarza się, że mało aktywny, średni uczeń czy student w zakładzie staje się po krótkim czasie dobrym pracownikiem,

wplyw na to, czy adaptacja do nowych warunków nastąpi szybko, czy też nie, może mieć najbliższy kolektyw, w którym młody człowiek pracuje: Brygada, koledzy, koło ZMS.

Oceniliśmy w organizacji wagę tego problemu. Prowadzony corocznie plebiscyt na najlepszego mistrza-

kun koniecznie doświadczonego działacza młodzieżowy — powinien nie tylko zadbać o zapewnienie stażysty należnych mu świadczeń. Powinien też starać się, by nie dopuścić do zwichnięcia młodego charakteru, tak chłonnego na to, co na dobro, ale i na zło. A wiadomo przecież, że zdarzają się jeszcze przypadki cwaniactwa, niewłaściwego stosunku do pracy zawodowej i społecznej. Ludzie prezentujący takie postawy skwapliwie udzielają młodym „dobrych” rad w stylu: „nie bądź głupi, nie przemęczaj się”, „co będziesz robił! majster nie widzi” itd. Niewłaściwy stosunek do pracy, do życia łatwo jest zaszczepić. Znacznie trudniej go później zmienić.

Proces wychowania młodzieży nie kończy się jednak z chwilą zakończenia stażu. Idzie o to, by ci najmłodsi stali się współgospodarzami swego zakładu. Nie oznacza to tylko aktywność w dyskusjach na KSR, naradach wytwórczych i zebraniach. Aktywność we współzrządzaniu zakładem, to twórczy stosunek do pracy, to aktywność zawodowa.

W tym kierunku zrobiliśmy w fabrycznej organizacji niemało. Przede wszystkim wymienić trzeba współzawodnictwo pracy. Poza konkretnymi efektami ekonomicznymi niesie ono z sobą i efekty wychowawcze. Stanowi czynnik integracji kolektywu brygady, wyrabia współodpowiedzialność za jej całość. Na plan pierwszy wybija się podjęty od lutego br. patronat nad jakością produkcji. Inicjatywa ta uruchamiając bodźce, głównie natury moralnej, spowodowała wyzwolenie ambicji, której przecież młodzieży nie brak, w kierunku lepszej pracy.

Inna inicjatywa, to Turniej Młodych Mistrzów Techniki. W tym roku obserwujemy znaczne rozszerzenie jego zasięgu. Wyrabia on u młodzieży twórcze podejście do techniki. Uczy, że nie tylko należy dobrze wykorzystywać zastane rozwiązania, ale stale je ulepszać. Takiej postawy wymaga rewolucja techniczna, której jesteśmy świadkami.

Wychowanie młodej załogi
— zadaniem zakładu pracy

Janusz Józwik

aktywnym działaczem. Bywa i odwrotnie.

Wiele zależy od tego, jak nowy pracownik zostanie przyjęty w nowym miejscu. Czy stworzy się mu takie warunki, w których będzie się czuł potrzebny, w których od razu pozna wartość swojej pracy. Dużą rolę odgrywają w tym mistrzowie — najbliżsi przełożeni. Ale niebagatelny

wychowawce i nauczyciele służą przecież zainteresowaniu ich tym właśnie zagadnieniem. Staramy się również by po raz pierwszy podejmujący pracę stażysta miał również swego opiekuna z ramienia ZMS. Wprawdzie działano na to nie we wszystkich kolektach należy do dobrej praktyki, ale osiągnięte już rezultaty są pozytywne. Taki opie-

Kierunki dalszego rozwoju ruchu racjonalizatorskiego w hucie

Arystydis Teocharis

Ruch racjonalizatorski odgrywa poważną rolę w naszej hucie, wysuwając ją pod tym względem na czoło w hutnictwie. Korzystne wyniki działalności racjonalizatorskiej w kombinacie w roku ubiegłym i w I półroczu br. były możliwe do osiągnięcia dzięki działaniu szeregu czynników pobudzających aktywność załogi. Do podstawowych trzeba zaliczyć realizację uchwał VII plenum KC, VI Kongresu Zw. Zawodowców, dyskusję na temat uchwał V Zjazdu Partii oraz wykonywanie uchwały II plenum KC.

Szczególnie zaznaczyć się to w podejmowaniu zobowiązań w ramach Funduszu Pięciolatki oraz w zakresie ogłoszonej w br. Racjonalizatorskiej Sztafety Gwiazdzistej 25-lecia PRL. Dzięki temu m. in. osiągnięto w naszej hucie w pierwszym półroczu br. zgłoszenie 1864 projektów, przy czym w tym czasie przyjętych zostało do realizacji 1176 projektów, zastosowanych 1043. Uzyskane w półroczu efekty oszczędnościowe, dzięki wnioskowi racjonalizatorskim, obniżają sumę około 120 mln zł. Racjonalizatorzy zaś uzyskali około 4 mln zł tytułem wynagrodzeń. W pierwszym sześciu miesiącach br. 67 projektów naszych racjonalizatorów zostało rozpozyszczonych w innych zakładach produkcyjnych, ilość zgłoszeń do UP PRL wyniosła 18. W tym roku również powstało 57 brygad racjonalizatorskich w HIL. Wszystko to upoważnia do stwierdzenia, iż ruch racjonalizatorski w hucie rozwija się nadal w tempie osiągniętych w ub. r. oraz że wyraźnie pomaga on w rozwoju postępu technicznego w wydziałach huty.

Trudności trzeba eliminować

Dążyć jednak należy do dalszego rozwoju racjonalizator-

stwa, eliminując trudności, na jakie jeszcze napotyka ono w naszej hucie. Albowiem w dalszym ciągu mankamentem jest niezbyt szybkie wdrażanie przyjętych projektów wynalazczych do produkcji, czego ilustracją może być ilość 1627 projektów czekających na wdrożenie pod koniec pierwszego półroczu br. Zmianę tej sytuacji rokuje wejście w życie aneksu do zarządzenia DN nr 13, ustalającego tryb i obowiązki w zakresie realizacji projektów racjonalizatorskich. Nowym jest tu opracowanie programu realizacji wszystkich zgłoszonych projektów, uwzględniającego konkretne terminy i odpowiedzialnych za wdrożenie projektu do produkcji drogą służbową lub przez powołanie brygady racjonalizatorskiej — wdrożeniowej. Została też ustalona kolejność wprowadzania projektów w życie według spodziewanych efektów. Istotnym momentem jest również skrócenie drogi powoływania brygad wdrożeniowych z dwóch miesięcy do siedmiu dni.

Następnym negatywnym zjawiskiem, które trzeba usunąć dla dalszego rozwoju racjonalizatorstwa, jest obser-

wowany spadek udziału robotników w ruchu racjonalizatorskim. W r. ub. udział ten wynosił 32 proc. w stosunku do projektów zgłoszonych w HIL; był to jedyny niekorzystny wskaźnik w ruchu racjonalizatorskim w hucie w zestawieniu z wynikami osiągniętymi w tym zakresie w ZHZiS, w którym ten sam wskaźnik wynosił 35 proc.

Udział robotników może być większy

Nie można zgodzić się z poglądami technicznymi rewizjonizmem i technokracją oraz z próbami wyjaśnienia, iż w dobie dokonywanej obecnie rewolucji technicznej i szybkiego rozwoju postępu technicznego — wobec faktu, że problemy techniczne stają się coraz trudniejsze i wymagają coraz większego przygotowania, ma to z kolei wpływać na dalsze zmniejszanie się udziału robotników w ruchu wynalazczym. Z poglądem tym nie można się zgodzić, gdyż nie uwzględnia on przemian zachodzących w naszej klasie robotniczej i stałego podnoszenia jej kwalifikacji zawodowych. Po drugie — obecny stopień nasycenia zgłoszeniami wynalazczymi w hucie i w kraju nie jest tak wysoki, by można było powiedzieć, że mamy do rozwiązania tylko problemy bardzo trudne, po trzecie — przy obecnym rozwoju techniki nie ma geniuszów, którzy pojedynczo mogliby rozwiązywać najtrudniejsze problemy techniczne, natomiast jest konieczne kolektywne działanie w tym zakresie. W związku z tym nieodzowna staje się współpraca inżynierów, techników i robotników.

A więc gdzie należy szukać przyczyn notowanego spadku udziału robotników w ruchu racjonalizatorskim? Jestem głęboko przekonany, iż tkwią one w niedostatecznej pomocy ze strony personelu inżynierów i techników oraz KTiR

ZMS-owska inicjatywa poprawy jakości

W Walcowni Gorącej: nowe brygady, wyższe kryteria

Siedliśmy z Józkiem Gaździkiem, przewodniczącym ZMS w Walcowni Gorącej. Blach nad stołem papierów. Porównujemy stare i nowe regulaminy brygad dobrej jakości w jego wydziale.

W regulaminie pracy brygad jakościowych, opracowanym przez Zarząd Fabryczny ZMS blisko dwa miesiące temu, który odbywa teraz skomplikowaną drogę, aż znajdzie się na KSR Huty im. Lenina, znajduje się taki punkt, który

w opracowywaniu zgłaszanych projektów.

Następnym problemem, którym warto szerzej się zainteresować, jest budzenie w młodzieży zamiłowań w dziedzinie racjonalizacji, chociażby przez Turniej Młodych Mistrzów Techniki. Pomimo postępu w ostatnich dwóch latach, nadal jeszcze za mało młodzieży uczestniczy w ruchu wynalazczym. A przecież ona właśnie powinna szukać nowych rozwiązań technicznych z właściwym dynamizmem.

Konkursy

Osobny rozdział stanowić powinno kierowanie ruchem racjonalizatorskim przez tematykę konkursową. Tematyka ta jak najszerzej podejmowana w hucie przez racjonalizatorów — powinna w coraz większym zakresie pomagać w usuwaniu tzw. wąskich gardeł w produkcji, polepszaniu warunków bhp i ogólnie pracy załogi. Inaczej mówiąc powinna wydatnie oddziaływać na wykonanie planów gospodarczych w hucie i pomagać w poprawie warunków pracy. Trzeba oczekiwać również zwiększenia zainteresowania racjonalizatorów tematyką opracowywaną corocznie dla nich w hucie. I nie tylko racjonalizatorów, także ze strony kierownictwa wydziałów oraz organizacji społecznych. W 1967 r. tematyka ta obejmowała 223 tematy, w 1968 — 239, zaś w br. — 229 tematów. Tylko 15 procent z nich jest realizowanych co roku. Wskazuje to na konieczność pełnej mobilizacji do podejmowania tematyki najbardziej potrzebnej hucie, a więc ustalanej na każdy rok oraz konkursowej.

I jeszcze jedno negatywne zjawisko, wymagające dalszej uwagi: pomimo stwierdzonej w br. poprawy w sposobie przyznawania nagród za przyspieszenie realizacji wniosków racjonalizatorskich — nadal notuje się tu i ówdzie fakty podziału niezgodnego z przeznaczeniem, bez różnicowania według rzeczywistego wkładu pracy. A nagrody te przecież mają stanowić zachętę!

Wszystkie wspomniane sprawy nie wyczerpują jeszcze całości programu, ale już wskazują kierunki, w których powinna pójść działalność racjonalizatorska i współdziałanie z nią w hucie dla maksymalnego rozwoju wynalazczości w HIL.

Dyskusja trwa

(Dalszy ciąg ze str. 2)

rzędzeniu koniecznych bilansów, prezentować już tylko dwa.

Nie jest to jednak całość wspólnych ustaleń. A oto dalsze.

— Przekazano do wiadomości dyrekcji huty nieprzekraczalny limit inwestycyjny na całą pięciolatkę, określony kwotą 12,9 mld zł z czego na przerób przypada 5,7 mld zł. Przy okazji limitu inwestycyjnego wyłonił się bardzo ważny problem odpowiedniego równomiernego rozłożenia całej kwoty w wykonawstwie w poszczególnych latach pięciolatki. Sprawa ta należy do rzędu tych zagadnień, którym trzeba będzie poświęcić jeszcze sporo uwagi. Według aktualnie posiadanych informacji Dyrekcja Inwestycji dokonała już odpowiedniego rozbięcia na lata kwot przerobowych i wystąpiła do Dyrekcji Przedsiębiorstwa Przemysłowego Budowy HIL z prośbą o akceptację. We wrześniu między innymi w tej właśnie sprawie odbędzie się w PPB HIL egzekutywa wyjazdowa Komitetu Wojewódzkiego PZPR.

— Ustalono, że alternatywa wiadaca programu inwestycyjnego na lata 1971—1975 będzie preferowaną formą przetworstwa.

— Jako przeciwwskazanie tej alternatywy opracowany zostanie także wariant rozwoju z częścią surowcową kosztem ograniczenia przetworstwa. Będzie to uwzględnienie budowy kompleksu wielkiego pieca nr 6, inwestycji niezwykle kapitalochłonnej, ponieważ całość nakładów przewidzianych wynosi tu 4—5 mld zł. Wariant ten byłby bardzo trudny w realizacji z powodu konieczności przebudowywania między innymi na ruchu czynnych aktualnie układów energetycznych i transportowych.

— Dużo miejsca w rozmowach poświęcono sprawom związanym z bogactwem wsadu. Ponieważ temat ten szczególnie interesuje naszych wielkopieczników (nie tylko zresztą ich) zatem parę słów o ustaleniach w tym względzie. Przyjęto dla alternatywy przetworczej tj. wiadacej dwa warianty:

PRZYPOMINAMY: 7 września Złot im. kpt. A. Potiebn

Coraz bliżej już dzień 7 września, w którym z naszej huty i z Nowej Huty wyruszymy na Złot im. kpt. A. Potiebn w Pieskowej Skale. W związku z tym należy poinformować, iż Rady Zakładowe wydziałów HIL mogą już odbierać miejscówki do auto-

Wariant I zakłada, że zawartość Fe w rudach radzieckich (koncentraty i agloruda) w stanie suchym będzie sięgać średnio w 1975 roku 62 proc., przy założeniu proporcjonalnego przyrostu w poszczególnych latach, co powinno zapewnić bogactwo wsadu w wysokości ok. 54 proc.

Wariant II zakłada wzrost zawartości Fe w rudach średniorocznie o około 0,3 proc. w stosunku do 1970 r. przy równoczesnym założeniu kompensującej niedobór Fe dostawy surowki stałej i to w znacznej ilości z importu.

Dla alternatywy surowcowej przyjęto, że wzrost zawartości Fe w rudach będzie wynosił średniorocznie także ok. 0,3 proc. w stosunku do 1970 r. lecz bez założenia przydziału hucie surowki stałej z zewnątrz.

Jeszcze na zakończenie parę ogólnych uwag. Jeżeli chodzi o inwestycje produkcyjne, szczególnie preferowane w najbliższym pięcioleciu to będzie to bez wątpienia produkcja blach zimnowalcowanych i profile gięte w Bochni.

Z obiektów typu socjalno-bytowego przewidzianych do oddania dla potrzeb naszej załogi, poza terenem kombinatu, do najważniejszych zaliczyć należy: dom czasowy w Muszynie, ośrodek kolonijno-wypoczynkowy, ośrodek czasowy leczniczy w Świnoujściu, ośrodek regeneracyjny dla chorych po zatruciach oraz zaplecze OZR.

Zadnej z podanych tu koncepcji rozwoju kombinatu w najbliższym pięcioleciu nie należy uważać za zamkniętą i pewną do realizacji. Praca i dyskusja nad kształtem kombinatu oraz jego rozwojem w najbliższym pięcioleciu trwać będzie. Ostateczny wynik zależy jest również od każdego z nas. O pięciolatce dla naszej huty zdecydować — tak jak zawsze zresztą dotąd — również załoga.

mgr TADEUSZ BŁODA

Piękna woda Nidy i słońce dla hutników

W dniach od 21 do 24 sierpnia Klub Turystyki Wodnej — „Wiking” zorganizował — przy współudziale KKKFiT i RZ Kombinatu — IV Ogólnopolski Splyw Hutników Nida, na trasie liczącej ok. 80 km — od miejscowości Brzeg do Wiślicy. Udział w splywie zgłosiło aż 63 osoby (w tym z Bydgoszczy, Częstochowy i Tarnowa), ale tylko połowa — tych najbardziej zapalnych — zgłosiła się na starcie, nie odstraszała ulewami deszczami w dniach poprzedzających splyw.

Impreza należała do bardzo udanych, bo i pogoda dopisała (jak przewidywał regulamin splywu) i organizatorzy dołożyli wiele starań dla jej przygotowania. Każdy z 3 etapów posiadał staranną oprawę dekoracyjną. Komandor splywu Z. Gudowski, zapoznał wodniaków z historią tak sławnych Polaków, jak Mikołaj Rej, Jan Chryzostom Pasek, Hugo Kołłątaj, Stefan Żeromski, Adolf Dygasiński. W Wiślicy uczestnicy mieli okazję zwiedzenia muzeum archeologicznego, w którym zgromadzone eksponaty — w wyniku prowadzonych prac wykopaliskowych — jeszcze z IX i X wieku, a więc z początków powstawania państwa polskiego. Tereny mają niemiernie chlubną, bo zapisaną zgłoszonymi bohaterstwami — historię najnowsza. Tu w czasie ostatniej wojny, w czasach hitlerowskiej nocy, powstała słynna partyzancka Republika Pin-

czowska, której rządy trwały prawie 2 tygodnie, otoczona zewsząd wojskami niemieckimi. O jej historii opowiadali — na spotkaniu w Pińczowie — przedstawiciele ZBoWiD HIL. Przy ognisku swoimi wspomnieniami podzielili się z kajakarzami: tow. kpt. M. Książek — synny „Orlik”, tow. tow. Jakubowski, Zając, a także sekretarz ZBoWiD w Pińczowie — tow. Bezak.

Delegacja splywu wraz ze ZBoWiD-owcami złożyła kwiaty — w 25 rocznicę wolnej ludowej ojczyzny — przed pomnikiem żołnierzy radzieckich, następnie przy pomniku żołnierzy polskich, pomordowanych partyzantów i narcerzy pińczowskich.

Dla uatrakcyjnienia sportowej części splywu zorganizowano konkurs sprawnościowy — bramki na czas. W obsadach dwuosobowych najlepszymi okazali się małżonkowie M. i A. Kluzowiczowie, a drugie miejsce zdobyli goście z Bydgoszczy.

I miejsce drużynowe zajął klub „Wiking”, drugie — KKW Bydgoszcz. Nagrody wręczyli na zakończenie splywu tow. A. Dalkowski i tow. A. Miodowicz. Wyrazili oni uznanie dla sprawnej organizacji i koleżeńskich atmosfery panującej wśród wodniaków.

Sprawną organizacją, to niewątpliwie zasługa wielogodzinnej pracy członków zarządu klubu — Z. Gudowskiego (odznaczono go ostatnio srebrną odznaką PTTK za całokształt działalności w dziedzinie krzewienia turystyki) kol. kol. B. Włodarskiej, O. Turyny i Cz. Kubali.

GRAZYNA GRABOWSKA

Czy nie efektywnie wygląda most przedrukowy na terenie Koksochemii?

Fot. M. Gładysiek



gnowaliśmy natomiast z obstawiania naszymi brygadami wyładzarki. Dlatego, że w przypadku dobrej pracy pozostałych brygad nie powinna ona mieć decydującego wpływu na jakość. No i dlatego, że wolimy skoncentrować się na tych odcinkach, które są najważniejsze. Lepiej robić mniej, a dobrze.

W Walcowni Gorącej pracuje teraz w młodzieżowych brygadach blisko 180 pracowników. Brygad jest dziesięć. Są to zmiany „C” i „D” walcarek, agregatu nr 1, kombinowanego agregatu ciecia i wysylki obu wykańczalni.

Nowe kryteria są bardzo wysokie. Znacznie wyższe, niż średnie wydziałowe. Tak jest w nowo powołanych brygadach walcarek i wysylki. Na KAC-u i Agregacie nr 1 Gószły nowe wskaźniki. Określono w tonach wysokość wybraku własnego. Limit dla agregatu nr 1 wynosi 2 t miesięcznie, a KAC-a 5 ton. Agregat nr 1 podwyższył również dotychczasowe kryteria. Wskaźnik uzysku produkcji surowej ma wynosić teraz 92 proc., wobec 87 proc. poprzednio, a odzyskiwanie blach i gatunku z przeklasyfikowanej na gatunek niższy planuje się podwyższyć o 220 ton na miesiąc! Powołanie nowych brygad w Oddziale Walcarek i w wysylce blach jest uzupełnieniem ogniw jakościowego łańcucha. Dotychczasowe doświadczenia zetemosewów z Gorącej przeniesione zostaną na cały ciąg walcowniczy. Efekty tej pracy z pewnością decydująco wpłyną na coraz lepszą pracę wydziału nad jakością, a wyroby ze znakiem fabrycznym HIL będą coraz częściej zyskiwać uznanie i nabywców.

Stanisław Nowakowski
Filip Ratkowski

Sport i turystyka

Za tydzień — boks

Piłkarze grają z Unią Racibórz

W niedzielę 31 września piłkarze Hutnika rozegrają kolejne, szóste w tym sezonie, spotkanie o mistrzostwo II ligi. Początek meczu o godzinie 16.00.

W chwili gdy piszę te słowa, znam tylko suchy wynik meczu z Włocławkiem z Łodzi. Nasi piłkarze zremisowali z Włocławkiem 0:0. Mecz odbył się w bardzo ciężkich warunkach atmosferycznych. Sam wynik jednak wszystkiego nie mówi.

Mamy natomiast ze sobą bardzo dobry mecz piłkarzy Hutnika (zwłaszcza do przerwy) z Garbarnią, zakończony zwycięstwem (jedynym w tym sezonie) nowohucian 2:1. Wynik ten zaskoczył wielu kibiców. Garbarnia przejechała do Nowej Huty w roli faworyta. Zespół ten mierzy w tym roku bardzo wysoko. Tymczasem dobrze dysponowani piłkarze Hutnika przez większą część spotkania górowali zdecydowanie nad swymi przeciwnikami.

Po meczu z Garbarnią poprosiliśmy kierownika drużyny Hutnika, Józefa Nowaka o ocenę gry zespołu.

— W tym meczu trudno byłoby kogoś wyodrębnić, wszyscy grali dobrze i co chyba najważniejsze tworzyli rozumiejący się, zgrany kolektyw. Chciałbym również podkreślić ambicję. Piłkarze chcą wygrać i wkładają w to wiele wysiłku. O tym nikt nie powinien wątpić. To pod adresem tych sympatyków, którzy nie mogą nam darować niepotrzebnej w pierwszej fazie mistrzostwa.

Legitymacje — ważne do końca roku

Sekretariat Klubu Sportowego Hutnika informuje, że legitymacje członków wspierających Hutnika, uprawniające do bezpłatnego wstępu na zawody organizowane w obiektach otwartych, ważne są do końca bieżącego roku.

Gładyski i Szweczyk w kadrze młodzieżowej

Młodzieżowa reprezentacja Polski rozegra w pierwszych dniach września dwa spotkania międzypaństwowe. 7 września w Opolu dojdzie do meczu Polska — Turcja, natomiast 10 przyszłego miesiąca młodzi piłkarze polscy grą będą w Moskwie z zespołem ZSRR. W Opolu barw Polski bronić będą młodzi piłkarze z klubów I-ligowych, natomiast do Moskwy wyjadzie drużyna złożona z zawodników II ligi. W skład kadry, z której wyłoniona będzie „jednostka” na mecz w Moskwie, powołano m. in. dwu piłkarzy Hutnika — Gładyskiego i Szweczyka.

Zakład Remontów Hutniczych opiekuje się szczyptornistami Hutnika

Piłkarze rezerwy Hutnika, którzy uzyskali w tym roku awans do II ligi znaleźli w kierownictwie ZRH HPR dobrego mecenasa. W

Nie tytułem usprawiedliwienia, ale gwoździem do ściany wyjaśnienia sprawy, trzeba przypomnieć, że piłkarze Hutnika mieli ciężki „rozkład jazdy” na początku rozgrywek. Przełożono im mecz z Zawiszą i w konsekwencji w okresie jednego tygodnia musieli rozegrać trzy spotkania — wszystkie bardzo ciężkie: u siebie z rezerwowym „heniamnikiem” Stalą, Mielcem oraz na wyjazdach z drużynami, które niedługo grały w I lidze — Zawiszą Bydgoszcz i Arkonią Szczecin.

Te trzy spotkania dały im zaledwie jeden punkt, ostatnie miejsce w tabeli i wiele gorzkie słów ze strony kibiców.

Dziś sytuacja jest wyraźnie lepsza: w dwu następnych meczach Hutnik zdobył trzy punkty (w tym jeden na wyjeździe) a na wyjazdach o punkty niezwykle trudno i awansował o cztery pozycje w tabeli.

Analizując pierwszą fazę występów Hutnika w II lidze, trzeba pamiętać, że jest to jedna z najmłodszych drużyn ligowych, ciągle zresztą odmładzana. Przecież właśnie w ciężkim meczu przeciw Zawiszy, w zespole Hutnika wystąpił 17-letni Molenda, reprezentant Polski w kategorii juniorów.

Kierownik drużyny Hutnika — w trakcie rozmowy — prosił o zapewnienie sympatyków, że trener i kierownictwo sekcji każdorazowo desygnują do gry tych zawodników, którzy są najlepiej — pod względem fizycznym i psychicznym — przygotowani do meczu. Innych kryteriów ustalania drużyny nie ma i być nie może. Ambicji piłkarzom nie brakuje, czego najlepszym przykładem może być mecz z Garbarnią.

Początkach sierpnia kolektyw kierowniczy spotkał się z zawodnikami i działaczami tej sekcji, nad którą rozciął opiekę, na którą mówiono o stworzeniu zawodnikom, którzy wykazali się dużymi umiejętnościami sportowymi — awans do ligi tego najlepszym dowodem — dogodne warunki do dalszego prowadzenia intensywnego treningu. Recz jasna, bez uszczerbku dla pracy zawodowej.

Kolektyw kierowniczy ZRH, reprezentowany na tym spotkaniu przez sekretarza KZ tow. Kaczorę, kier. ZRH inż. Radwaniego i przewodniczących rad zakładowej i robotniczej tow. Gawlika i Krzemienia zapewnił, że dołoży wszelkich starań, by zawodnicy, a równocześnie pracownicy Zakładu, odczuwali tę opiekę na co dzień. Stały kontakt między działaczami i kierownictwem na pewno przyczyni się do tego, że nasi piłkarze będą coraz lepiej wypadali w nadchodzących rozgrywkach, a ich wyniki w pracy zawodowej nie będą ustępować wynikom sportowym.

Dziękujemy...

...sportowcom Hutnika za podziwianie przesłanej naszej redakcji z obozów szkoleniowych: siatkarkom i siatkarzom — juniorom — z obozu w Suchoj Beskidzkiej oraz pięściarzom — juniorom — z Legnicy.

Po parumiesięcznej przerwie bokserskiej wznawiają za tydzień rozgrywki o mistrzostwo I ligi. Będzie to już finisz dwuletniego boju o zaszczytny tytuł mistrza Polski. Do końca mistrzostw pozostało jeszcze każdej drużynie 7 spotkań.

Pięściarze Hutnika przygotowują się do ostatniej fazy mistrzostw na obozie w Wiśle. Pięściarstwo poprzednio, że wyjechali na oboz do Bolesławca, ale okazało się, że brak tam odpowiednich warunków dla prowadzenia zajęć i bokserzy „przeprowadzili się” do Wisły. Wprost z obozu pięściarze Hutnika pojadą do Zgierzca na mecz z Turowem Bogatynia, który odbędzie się w następną sobotę 6 września.

Przeciwnik to bardzo trudny, zwłaszcza na własnym terenie. Pięściarze turozowski zagrają weglowego, trenowani przez sławnego ongiś pięściarza Zenona Stefaniuka, walczą dopiero pierwszy sezon w ekstraklasie ale od pierwszej kolejki rozgrywek utrzymują się w czołówce. W pierwszej rundzie nowohucianie wygrali z nimi u siebie, ale na zwycięstwo musieli się solidnie napracować. Teraz czeka ich znacznie trudniejsze zadanie.

Sytuacja w czołówce tabeli nie jest, niestety, korzystna dla drużyny Hutnika, obrońcy tytułu drużynowego mistrza Polski. Jak Czytelnicy zapewne pamiętają, w ostatnim przed letnią przerwą meczu mistrzowskim, nowohucianie przegrali u siebie ze swym

głównym rywalem do tytułu mistrzowskiego, warszawską Legią 3:1. Ten wynik będzie miał chyba kluczowe znaczenie dla ostatecznego układu tabeli. Pięściarzem Hutnika pozostali już tylko papierowe szanse na utrzymanie tytułu mistrza Polski. W tych siedmiu pozostałych do końca mistrzostw spotkaniach, nowohucianie aż 4 razy będą boksować na wyjazdach i to z silnymi przeciwnikami. Natomiast legioniści mają przed sobą tylko trzy mecze wyjazdowe i to w dodatku z zespołami mniej groźnymi. Trzeba przy tym przypomnieć, że warszawska drużyna legitymuje się lepszym stosunkiem meczów punktów. Tak więc jedno potknięcie Legii nie wystarczy. Teoretycznie jednak niczego nie można wykluczyć.

Hutnicy będą zresztą walczyć ambitnie do końca rozgrywek, — choćby po to — by zdobyć premiowaną drugą lokatę. — tytuł wicemistrza Polski. Przypominamy, że od chwili awansu do I ligi, bokserzy Hutnika plasowali się w końcówce tabeli nie niżej niż na drugiej pozycji. Wierzymy, że ta tradycja nie zostanie w bieżącym sezonie przerwana. Zadanie nie jest zresztą łatwe, gdyż trzecia w tabeli warszawska Gwardia mocno następuje hutnikom na pięty. Ilustruje to zresztą poniższa tabelka czołówki I ligi:

| | | | |
|------------|----|----|---------|
| 1. Legia | 15 | 24 | 189—109 |
| 2. Hutnik | 15 | 22 | 174—126 |
| 3. Gwardia | 15 | 20 | 173—127 |

KONKURS NA 25-lecie PRL

Moje wspomnienia



Jubileusz 25-lecia Polski Ludowej obchodzić szczególnie uroczystości. Łączy się z nim również i mój jubileusz 25-lecia pracy zawodowej. W bieżącym roku zostałem jubileuszem.

Moje 25-lecie zostało upamiętnione przyznaniem mi przez Radę Państwa Złotego Krzyża Zasługi. Pochodzę z Ziemi Chełmińskiej — miasta Manifestu PKWN. W pamiętniku sierpniu 1944 roku — tuż po ogłoszeniu Manifestu Lipcowego — wstąpiłem w szeregi Odrodzonego Wojska Polskiego. Miałem wówczas 20 lat. Zostałem skierowany do specjalnego batalionu szturmowego. Moje wstąpienie do wojska poprzedziły dwie równocześnie ogłoszone mobilizacje. Jedną do Odrodzonego Wojska Polskiego, drugą — ogłoszoną przez dowództwo AK — u związku z powstaniem warszawskim w sierpniu. Wybór był trudny. Dla mnie — 20-letniego młodzieńca była to poważna decyzja. Mobilizacja wzywała do walki z jednym wrogiem, okupantem hitlerowskim. Różna była tylko treść polityczna Manifestu i odezw Armii Krajowej. Jako syn malarzowskiego chłopca poszedłem za Manifestem Lipcowym, a ojciec mój zaczął dokonywać parcelacji ziemi obszarni-

czej i zakładać Rady Narodowe. Zimą 1945 roku byłem na froncie, w IV Dywizji im. Jana Kilińskiego walczącej wówczas o zdobycie Wiatu Pomorskiego. Następnie — do 1950 roku brałem udział w walce o utrudnienie władzy ludowej, już jako oficer wojsk KBW. Nasz batalion operacyjny działał na terenach Lublina i województwa, a także w granicznych powiatach województwa warszawskiego, białostockiego, zamojskiego i kieleckiego. Te lata wyprawy w mojej pamięci trwały ślad, wyrobiły hart walki, wytrzymałość i poświęcenia. Okres od 1945 do 1948 roku wspominałem jako czas ciężkiej wojny domowej narzuconej przez podziemie. Ta ciężka walka była uściszczeniem, brałem w niej czynny udział zarówno żołnierzem na posterunkach ochraniających młodą władzę ludową, jak też nauczycielem w szkołach, robotnikiem w zakładach pracy i pracownikiem w administracji. Wszyscy zmagali się z szerzącą się w tym okresie wrogą propagandą głoszącą tymczasowość władzy ludowej w Polsce. Wrogą kłótnię nie przebiegała w środkach. W mojej pamięci tkwi mocno straszliwy mord puławycki koło Lublina dokonany w lipcu 1947 roku przez bandę „Zelaznego”. Zginęło wówczas kilka rodzin PPR-owców, w sumie 21 osób; w tym kobiety i dzieci. Dobrze pamiętam spalony samochód z zamordowanych przez bandę dwóch żołnierzy KBW z mojej jednostki zimą 1946 roku; bandycki

PRZED PIERWSZYM SZKOLNYM DZWONKIEM

(Dalszy ciąg ze str. 1)

ków, którzy przygotowani zostaną do zdobycia tytułów robotnika kwalifikowanego i mistrza. 2000 osób zdobędzie różne uprawnienia zawodowe — spawaczy, suwnicowych, energetyków. itd.

Po raz pierwszy w tym roku — wprawdzie bez uczniowskich mundurów — zaszła w szkolnych ławkach 1108 pracowników, a wśród nich 318 młodocianych, synów pracowników kombinatu, podtrzymujących tradycje hutniczego zawodu.

Tyle cyfr, które warto przytoczyć, ilustrują bowiem naszym hutniczym podwórku tęsknotę: Polska krajem ludzi kształcących się.

Kilka słów o nowościach. W Technikum HIL zorganizowano dwie nowe klasy o specjalnościach: elektronika przemysłowa i energetyka cieplna. Szczególnie ta pierwsza pomyślana jest — ze względu na szybko postępującą proces automatyzacji w kombinacie — jako zdobywanie zawodu przyszłości. Dla doboru technicznego przewiduje się również specjalny typ szkolenia: humanizację pracy, zaś AGH zorganizowała specjalnie dla hutnictwa studia magisterskie dla 50 osób kierownicze-go aktywu technicznego z kierunkiem: ekonomika i organizacja hutnictwa.

wrzucili ich związanych do zamkniętej rzeki.

Pamiętam śmierć najbliższego przyjaciela walk z bandami na terenie Lubelszczyzny — ppor. Kazimierza Karbowiaka poległego od kul bandy „Orlika”, latem 1946 roku na stacji w Golebiu. Pamiętam jeszcze wiele takich faktów z tamtego okresu, część ich zresztą można znaleźć w książce pt. „W walce o utrudnienie Władzy Ludowej w Polsce 1944—47” pod redakcją Jana Czapi, St. Filipiaka i in., w której jest również i moje zdjęcie jako oficera KBW.

W 1953 roku zostałem przeniesiony do rezerwy i skierowany do pracy w Hucie im. Lenina. Powstał nowy problem — zdobycie odpowiedniego zawodu. Przy pomocy Komitetu Fabrycznego PZPR i kierownictwa naszego kombinatu zostałem skierowany do Technikum dla robotników produkcyjnych do Bytomia. Ukończyłem je z wyróżnieniem w 1955 roku. Po przebyciu stażu pracowałem jako mistrz oddziału remontowego w Wydziale W-17. Równocześnie rozpocząłem studia na Wydziale Mechanicznym Politechniki Krakowskiej, i stopień ukończyłem w 1963 r., obecnie kontynuuję II-letni. Nowy okres mojej pracy rozpoczął się przy uruchamianiu nowo-wybudowanego wydziału Wlewnic. Ten prototypowy wydział, zbudowany wg włas-

nieżyckiego kombinatu szkolny radykalnie zmienił dotychczasowe warunki nauki, dzięki nowoczesnym rozwiązaniom naukowo-dydaktycznym. Uczniowie np. będą mieli do dyspozycji 7 specjalnych pracowni (szkoda tylko, że nie zdołano ich kompletnie wyposażać), 17 gabinetów pomocy naukowych. Mimo, że budowlani nie zdołali zbudować sali gimnastycznej i boisk sportowych — ich wysiłek zasługuje na podkreślenie. Szczególnie warto wymienić nazwiska: inżynierów Marszcza, Palimaki, Kopacza i Baraniaka — z I-6 HIL.

W dzielnicy

W 28 szkołach podstawowych uczyć się będzie w tym roku szkolnym 25.760 dzieci. Po raz pierwszy w szkolnych ławkach zasiadzie 2691 uczniów. Najwięcej pierwszoklasistów, bo po kilka oddziałów przyjęły szkoły w nowych osiedlach Nowej Huty, a więc Na Stoku i w Bieńczycach. Rok rocznie zmniejsza się zresztą ta liczba. W ub. roku po raz pierwszy przekraczających szkolne progi było 2691 dzieci. Zato w starszych osiedlach Nowej Huty zwiększyła się liczba oddziałów klas ósmych. Jest ich siedem w szkole nr 83 na Willowym, sześć w Szkole 91 na Handlowym.

(BR)

nego projektu jego obecnych kierowników — został oddany przez inwestora przed uruchomieniem. Na nas — których zadaniem była eksploatacja jego urządzeń — spadł trudny obowiązek uruchamiania i usuwania wielu niedoróbek, usterek itp. Praca niełatwa, wymagająca ciągłej koncentracji i wielu fachowych wiadomości. Zmuszało mnie to do ciągłego rozszerzania wiadomości technicznych i korzystania z dużej ilości literatury fachowej. To z kolei pomogło mi w pracy racjonalizatorskiej, opracowywaniu nowych projektów i wynalazków. Jeden z nich wykorzystali obecnie Bielska Fabryka Obrabiarek, w 1971 roku wyprodukowana została pierwsza partia obrabiarek wg mojego patentu.

W Wydziale Wlewnic przeszedłem kolejno kilka stanowisk w dorozie technicznym. Obecnie jestem z-cą kierownika wydziału ds. utrzymania ruchu. Lubię swoją pracę mimo, że nie jest łatwa, a poza tym pasjonuje mnie praca społeczna, szczególnie w PZPR. Jestem członkiem partii od 1948 roku, zawsze starałem się pracować aktywnie, pełnić szereg funkcji partyjnych i społecznych, obecnie jestem sekretarzem propagandy KZ przy P-51. Cieszą mnie osiągnięcia jakie uzyskaliśmy dzięki rozwojowi naszej ojczyzny.

INZ. LUCJAN PAWŁOWICZ

Przed 20 rocznicą powstania NRD

Migawki z życia zachodniego sąsiada

Zainteresowanie sprawami Niemieckiej Republiki Demokratycznej jest w naszym kraju ogromne. Nie tylko dlatego, że państwo to jest na szczytach zachodnich sąsiadów, i że wraz z pozostałymi krajami socjalistycznymi stanowi podwalinę naszej polityki ekonomicznej, kulturalnej i obronnej. Również i przede wszystkim dlatego, iż jest to pierwsze w historii socjalistyczne państwo niemieckie, które odcięło się wyraźnie od wszelkich odwoływanych dawnych, jakie mają miejsce w Niemieczech Republice Federalnej.

Zbliża się dwudziesta rocznica powstania NRD. Rośnie więc, rzecz jasna, zainteresowanie tym krajem. Stąd też kilka dzisiejszych migawek.

Niemiecka Republika Demokratyczna powstała 7 października 1949 roku jako odpowiedź na utworzenie militarystycznego, odwołanego i reakcyjnego państwa zachodniemieckiego — NRF.

Ludność Niemieckiej Republiki Demokratycznej wynosi tylko 0,5 proc. ludności świata, a NRD przynosi 1,7 proc. dochodu narodowego wszystkich krajów. Przemysł nasz go zachodniego sąsiada produkuje dzisiaj w ciągu 10 miesięcy tyle samo, ile w roku

1936 produkował przemysł całych Niemiec w ciągu roku.

Od roku 1950 dochód narodowy NRD wzrósł o 350 proc. W dwudziestym roku istnienia Niemieckiej Republiki Demokratycznej dochód ten przekroczył po raz pierwszy granicę 100 mld marek. Również o 350 proc. podniesiono w NRD realne płace — w porównaniu z rokiem 1950.

Stosunki społeczne na wsi NRD zmieniły się w ciągu 20 lat bardziej, niż na przestrzeni całych ubiegłych stuleci. Dzięki całkowitej kolektywizacji gospodarstw, w latach 1950 — 1968 produkcja żywności zwiększyła się o 4,3-krotnie, mleka 3,7-krotnie, jaj 9,7-krotnie. Na ponad 80 proc. arealu zbóż i buraków cukrowych pracują robotnicy wielkie maszyny rolnicze.

Wprowadzona dewiza demokracji socjalistycznej w NRD stanowi hasło: „współplanuj, współpracuj, współradz”. Konstytucja NRD gwarantuje realizację tego hasła, według niej bowiem — podobnie jak w innych krajach socjalistycznej wspólnoty — władzę polityczną w kraju sprawują ludzie pracy, do których należą środki produkcji i społeczne bogactwa.

Wiadomo wszystkim, że siłą decydującą we współczesnym świecie staje się socjalizm, natomiast kapitalizm zmniejsza wpływy i swój stan posiadania. Kościół, a właściwie niektórzy jego dostojnicy, opierają się na tradycjach z przeszłości, nie łatwo godzą się ze zmianami w świecie. Tym bardziej, że stale pogłębia się proces laicyzacji; Kościół traci wyznawców i wpływy. W rezultacie przeżywa poważny kryzys wewnętrzny.

W tej sytuacji wielu dostojników kościelnych od kilku już lat zaczyna nawoływać do zmiany stosunku państwa do świata współczesnego, do rezygnacji z polityki jednoznacznej poparcia skrajnej prawicy, polityki przyspieszającej w efekcie kryzys Kościoła. Niektórzy działacze kościelni uważają, iż Kościół winien wycofać się z politycznego zaangażowania, stwarzając pozory neutralności między dwoma obozami światowymi, a nawet angażować się w poparcie idei pokojowego współistnienia państw o różnych ustrojach społecznych.

Zmiana stosunku do świata współczesnego, uznanie faktu, że ten świat się zmienia i

że w związku z tym należy przystosować politykę Kościoła do istniejących warunków, stanowi dla Watykanu oczywisty problem trudny i bolesny do rozwiązania. Konsekwentni integraliści chcieliby pozostawić wszystko po dawnemu.

Nas interesuje jednak przede wszystkim kierunek refor-

Z problemów współczesnego świata

Poglądy i tendencje

matorski, czy jak kto woli — reformistyczny w Kościele współczesnym.

Idee współczesnych reformatorów nie są prostym odwróceniem dawnej doktryny modernistycznej. Pod wieloma względami reformatorzy posunęli się o wiele dalej od swoich poprzedników. Mimo to nikt w Kościele nie śmie dzisiaj nazywać ich heretykami, osłaniają się bowiem imieniem papieża Jana XXIII, który terminu „heretyk” starał się unikać. Ponadto reformatorzy — bardziej lub mniej radykalni — stanowią już większość w wielu episkopatach, co uniemożliwia zasto-

sowanie wobec nich takich środków, jakie przeciwko modernistom „uruchomił” Pius X.

Rzecznicy współczesnego reformizmu katolickiego zalecają w kwestiach społecznych zajęcie przez Kościół realistycznego stanowiska. Opowiadają się za polityką, która za przetrwałaby firmowania najbardziej prawicowych sił tam, gdzie są one całkowicie skompromitowane. Sądzą, że Kościół powinien opowiedzieć się za odprężeniem międzynarodowym, głosić hasła pokojowe i wzywać do zgody między państwami o różnych ustrojach. Jan XXIII traktował te zamierzenia poważnie i choćby z tego względu był postacią wyjątkową wśród rzymskich hierarchów.

Warto odnotować głos jednego z zakonników francuskich, ojca Liege, który na spotkaniu poświęconemu tematowi „Wiara chrześcijańska i świat socjalistyczny”, mówił m. in.:

„Czy Kościół nie odniósłby

korzyści z pewnej deklarykalizacji? Czy dzięki laicyzacji, jaką niesie socjalizm, chrześcijaństwo nie powróciłoby do porządku zgodnego z jego misją? Kościół się wówczas odpolitycznił. Można spytać, czy do tego niezbędny jest socjalizm. Ale przecież to właśnie w dużej mierze pod wpływem zarzutów socjalistycznego świata Kościół w rzeczywistości porzucił pewne dziedziny władzy doczesnej, by lepiej oddać się swej właściwej misji”.

Oczywiście integraliści tej opinii nie podzielali, a im bardziej opinie takie stawały się popularne w kręgach oświeconych środowisk duchowieństwa katolickiego, tym silniejsza reakcja klerykalna dążyła do stłumienia wszelkiej działalności reformatorskiej.

Szczególnie odrażająca była postać katolicyzmu politycznego w Wietnamie Południowym. Sytuacja w tym kraju już od wielu lat niepokoiła światową opinię publiczną. Wprowadził Paweł VI w ogłoszonej przed trzema laty encyklice nawołuje do natychmiastowego przerwania działań wojennych w Wietnamie, nie zapominamy jednak, że w ciągu kilku lat interwencja amerykańska w tym kraju (Dokończenie na str. 6)

GŁOS MŁODYCH

Studenci na budowach HiL

Po miesięcznej pracy przy robotach ziemnych i torowych w Zarządzie Robót Inżynierskich PPB HiL, 27 bm. zakończył pracę 119-osobowy hufiec pracy złożony ze studentów AGH. Pracowali oni na budowach w kombinacie i przy wznoszeniu nowej magistrali tramwajowej łączącej Nową Hutę z Krakowem.

Poza normalną pracą studentów wykazywali wiele społecznej inicjatywy. Cały hufiec podjął czyn społeczny przy budowaniu i porządkowaniu terenu przed dyrekcją. Pracowano 1000 godzin. Warto wspomnieć, że na czas trwania hufca, z członków ZMS powołano koło hufcowe liczące 47 członków. Zetemesowcy przepracowali w czasie społecznym o 200 godzin więcej niż inni ich koledzy.

Ciekawą inicjatywą członków ZMS było zorganizowa-

nie korepetycji dla junaków 141 OHP. Przez tydzień w dwóch grupach, po dwie godziny dziennie studenci — zetemesowcy udzielali pomocy w nauce sześcioklasistom pięciu młodszym kolegom.

Zarówno w pracy społecznej, jak i w organizowaniu wolnego po pracy czasu wyróżnili się koledzy Jan Adamski — przew. ZMS i Józef Kłockowski, również zetemesowiec.

Kontakt studentów AGH z młodzieżą robotniczą nie ograniczał się jedynie do wspólnej pracy i pomocy w nauce. Organizowano wspólne wycieczki, wieczorki taneczne i wieczornice. Wiele aktywności przejawiał powołany przez młodzież akademicką klub „Pracusi”, przy którym działał własny zespół muzyczny. (rat)

Z obozu ZD ZMS Nowa Huta

Tow. Józef Łoś gościem młodzieży

Na ostatnim już obozie tegorocznej akcji letniej prowadzonej w ośrodku ZD ZMS Nowa Huta w Znamierowicach nad Jeziorem Rożnowskim, aktywnie uczestniczył w zajęciach zajmujących się problematyką produkcyjną, gościł sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Krakowie tow. Józefa Łośa.

KRONIKA ZMS

● Na środowiskowych spotkaniach aktywnie uczestniczyli w dyskusji nad problemami wychowania młodzieży, w świetle materiałów na przygotowywane Plenum KW PZPR.

● Lepiej, niż w ubiegłym roku rozwija się w HiL Turniej Młodych Mistrzów Techniki. W samej tylko Stalowni Konwertorowej od sierpnia br. zgłoszono w ramach Turnieju 10 wniosków racjonalizatorskich, wobec 3 zgłoszonych przez cały rok ubiegły.

W czasie spotkania z uczestnikami obozu, w którym uczestniczyli również sekretarz KD PZPR w Nowej Hucie tow. Janusz Szurek, wiceprzewodniczący ZW ZMS tow. Ryszard Wanat i przewodniczący ZD tow. Bogdan Michnowicz, sekretarz KW odpowiadał na pytania uczestników obozu, które dotyczyły aktualnej sytuacji międzynarodowej, sytuacji gospodarczej, ze szczególnym uwzględnieniem problematyki II Plenum KC PZPR, sytuacji w światowym ruchu komunistycznym i robotniczym w świetle moskiewskiej narady partii komunistycznych i perspektyw rozwoju naszego miasta i dzielnicy. Po wystąpieniu sekretarza wywiązała się szeroka dyskusja.

Opuszczających obóz gości młodzież zebrała jak zwykle piosenką. Trzeba wiedzieć, że obozy nowohuckie są najbardziej rozdyktowanymi i najbardziej rozśpiewanymi w naszym województwie. (rat)

Porady praktyczne

Zdawać by się mogło, że kieszonki ogórków należą do najprostszych gospodarskich zabiegów i że już właściwie nie ma na ten temat powiedzieć. A jednak nie tak to proste.

Ogórki kisi się przeważnie w beczkach (większe ilości), oraz w szklanych słojach — naczynia mu-

szą być uprzednio wyparzone gorącą wodą. Okazy wybieramy fermyne, nie całkiem jeszcze dojrzałe, o słabo wykształconych komorach nasiennych, zielone, bez plam na skórce. Po to by straciły charakterystyczną gorzkość, którą ma je przez kilka godzin w zimnej wodzie, następnie dokładnie myje miękką szmatką. Owoc, który ma być spożyty zaraz po zakwaszeniu, nacina się pionowo nożem. Umyte ukladają w naczyniu na warstwie przypraw (łodygi kopru, korzenie chrzanu, liście czarnej porzeczki, główki czosnku) bardzo ciasno, pionowo (jeżeli są równej wielkości), albo poziomo — napełnia się do 4/5 powierzchni naczynia. W celu przyspieszenia kwaszenia można dodać kromkę razowego chleba. Na wierzchu również kładzie się przyprawy. Całość zalewa się wystudzonym roztworem soli.

POGLĄDY I TENDENCJE

(Dokończenie ze str. 5)

była wspierana przez papieżstwo, wietnamską hierarchię kościelną i katolicki reżim Ngo Dinh Diema. Ten dyktator cieszył się w Rzymie opinią męża opatrnościowego a jego brat — arcybiskup Ngo Dinh Thuc, był pupilem watykańskich reakcjonistów, a w szczególności arcybiskupa Nowego Jorku, kardynała Spellmana, który często wizytował Sajgon. Rezultatem uzgadniania na trasie Waszyngton-Rzym-Sajgon polityki, były między innymi okrutne prześladowania buddystów, które wstrząsnęły opinią publiczną wszystkich kontynentów.

DANUTA RYBARCZYK (c.d.n.)

Narada przewodniczących ZZ ZMS

Z udziałem tow. T. Wachowskiego dyskusja nad materiałami na plenum KW

Nad materiałami przygotowanego Plenum KW PZPR w sprawach wychowania młodzieży dyskutowali na poniedziałkowej naradzie przewodniczący zarządów zakładowych ZMS. W naradzie wziął również udział I sekretarz Komitetu Fabrycznego PZPR tow. Tadeusz Wachowski.

Działacze młodzieżowi podkreślali konieczność podjęcia pracy wychowawczej z młodzieżą szerokim frontem. W nim powinno być miejsce zarówno dla domu rodzinnego, jak i dla szkoły — która w wychowaniu powinna nadawać decydujący kierunek, dla organizacji społecznych i wszystkich instytucji. Poważne znaczenie dla kształtowania postaw młodych ludzi w zakładzie pracy ma postawa mistrzów i wyższego dozoru oraz całej administracji. Zetemesowcy podkreślali konieczność zwrócenia uwagi na stałe ocenianie pracy młodych ludzi. Mówili również, że zdarzające się czasami przypadki chwalebnia za pracę nie tych, którzy rzeczywiście ją wykonują, wpływa niekorzystnie — z wychowawczego punktu widzenia — na młodych pracowników.

Zabierając głos w podsumowaniu dyskusji tow. Wachowski stwierdził, że nie jest ona zakończeniem rozmowy o problemach, które staną się tematem Plenum KW, lecz jej początkiem. Takie same dyskusje przeprowadzi również aktyw związkowy, rad robotniczych i administracji. Bo sprawa wychowania młodzieży, to sprawa wszystkich.

Następnie I sekretarz KF mówił o dokonanych już i planowanych na najbliższy okres, poczynaniach organizacji partyjnych, zmierzających do umocnienia ogólnospołecznego, socjalistycznego frontu wychowawczego. Duże zadania — stwierdził on — spadają na Terenowe Grupy Partyjne. Wychowanie młodzieży i dzieci w środowisku zamieszkania stanowi bowiem najtrudniejszy problem. W większym stopniu partia będzie żądać od swych członków i działaczy społeczno-gospodarczych prawidłowego wychowywania własnych dzieci.

Poruszył również sprawę pracy z młodzieżą z ZZS. Co roku w szkole tej uczy się prawie 900 uczniów. Większość z nich podejmuje pracę w Hucie im. Lenina. Ta młodzież nie może zejść z waszego pola widzenia, powinniście pracować z nią tak, by byli to dobrzy aktywiści ZMS — powiedział tow. Wachowski. Mówił również o pracy z mieszkańcami hoteli hutniczych, stwierdzając, że w ostatnich latach nastąpiła tam wyraźna zmiana na lepsze. (rat)

KSIAŻKI

„Spotkanie na szlaku” — Tom zawiera opowiadania 25 pisarzy radzieckich. M. in. pisze bardzo popularny i u nas poeta Bułat Okudźawa.

PIW, cena 25 zł.

Jerzy Kostrowicki — „Polska” — Album obejmujące przyrodę, osadnictwo, architekturę, zieleń regionów Polski. Tom, którego szata graficzna zasługuje na szczególną uwagę zawiera: mapki, ilustracje oraz zdjęcia z objaśnieniami.

Wyd. Arkady, cena 350 zł.

Wil Lipatow — „Wielki Sherlock Holmes” — Akcja powieści toczy się na Syberii. Trzecią są przygody starego 60-letniego wielkiego milicjanta. Przekład E. Kabatca i A. Minkowskiego.

Kabatca i A. Minkowskiego.

PIW, cena 20 zł.

Wielka szklana ściana odbija swą nowoczesnością od pozostałej części budynku. Wewnątrz ruch. Przygotowania trwają. To już „za pięć dwunastą”. 3 września o godzinie 14-tej odbędzie się w Technikum Elektrycznym i ZSZ — uroczystość przekazania młodzieży rozbudowanej szkoły. Historia tej budowy dobrej woli jest krótka, jeśli porównać ją z jakakolwiek inwestycją tego typu. A więc rys historyczny.

Zaczęto się od narady, stanowiącej uwiecznienie wiecznych utykiwań rodziców. Chodziło o bagatel! — 1500 uczniów, z których połowa przynajmniej siedziała w szkolnych murach do późnego wieczora. 42 oddziały, a więc i nauka trwała od 7 do 21. Temat narady: co chcemy budować. Potem „po kolendzie” odwiedził nowohuckie przedsiębiorstwa dyrektor Michał Osiecki, zbierając na piśmie ich przyrzeczenia. A to cement, a to robocizna. Kamień węgielny pod nowe skrzydło położono, mając w teście tylko te z firmowym nadrukiem piśmka i ustne przyrzeczenie dyrektora Zjednoczenia Przedsiębiorstw Robót Elektrycznych Elektromontaż w Warszawie. Inż. S. Pluciński okazał się człowiekiem słownym. 2.500 tys. zł przekazało Zjednoczenie na koszt budowy. To był kolejny etap. A potem? Nowohucki Elektromontaż zadeklarował wykonanie pełnej instalacji elektrycznej, PBM, PPB, Instal. DZBM, Technikum Budowlane i ZSZ w Krakowie, młodzieży szkoły KPBP — przyszły z pomocą. Nauczyciele opracowali założenia projektowe i projekty stołów pomiarowych. Rodzice i młodzież postanowili przepracować na bu-

„Sto lat na Nowym Świecie” — Albumowa książka, poświęcona założonej w 1869 r. cukierniczej firmie „Blikle” — dzieje firmy ściśle splatają się z historią ostatnich stu lat naszej stolicy. Piszą: Budrewicz, prof. Hryniewiecki, prof. Lorentz, Nowicki, Sempołowski, Walderhoff, Wiech, Rysunki Topolskiego oraz zdjęcia i ilustracje ze starych rycin.

Wyd. SIT, cena 60 zł.

Jan B. Ożóg — „Kiedy płaki odleciały” — Opowiadania o wspólnej treści: problemy miejskiej adaptacji ludzi pochodzących ze wsi. Autor jest znany przede wszystkim jako poeta — pozycja jest jego szóstym tomem prozy.

PIW, cena 12 zł.

Monika Warneńska — „Czwarta strefa” — Tom reportaży o Wietnamie — część z nich była drukowana w „Przekroju”. W tekście znajdują się liczne zdjęcia.

MON, cena 24 zł.

Od 1 września rozpoczyna się w fabrycznej organizacji ZMS kampania sprawozdawczo-wyborcza. Wszystkie koła, zarządy zakładowe i Zarząd Fabryczny dokonają oceny swej pracy w ciągu dwuletniej kadencji. Zostaną wybrane nowe władze, które przez następne dwa lata kierować będą poczynaniami organizacji młodzieżowej.

Kampania ta zbiega się z akcjami politycznymi o zakresie szerszym niż pole działania ZMS, ale poważnie rzutującymi na zainteresowania organizacji.

Trwają obecnie prace nad realizacją uchwał II Plenum

wość ich powołania wszędzie tam, gdzie istnieją wąskie przekroje.

Przyszły rok, to rok setnej rocznicy urodzin W. I. Lenina, to rok obchodów 20-lecia kombinatu. Te rocznice określać będą nie tylko rozmiar podejmowanych czynów społecznych. Przede wszystkim znajdą one swoje odbicie w pracy ideowo-kształceniowej. Tematyka szkolenia organizacyjnego zostanie podporządkowana jednemu naczelnemu problemowi: zapoznaniu młodzieży z twórczością wodza i teoretyka rewolucji — Lenina. Ale rzecz nie tylko w programach. Ważne jest należyte przygotowanie organizacyjne szkolenia.

Kampania sprawozdawczo-wyborcza w ZMS

KC PZPR. Zetemesowcy nie tylko chcą czynnie uczestniczyć w konstruowaniu przyszłego planu gospodarczego. Ambicją organizacji jest wniesienie konkretnego wkładu, wyrażającego się uruchomieniem istniejących rezerw. Dwie z realizowanych już przez ZMS inicjatyw zdążają w tym właśnie kierunku. Młodzieżowe brygady dobrej jakości i Turniej Młodych Mistrzów Techniki. Dyskusja nad tymi sprawami powinna odbyć się nie tylko tam, gdzie działają brygady, gdzie zgromadzono już okazałe ilości wniosków racjonalizatorskich. Kierunek jej nadawać będą potrzeby kombinatu. O powołaniu brygad dyskutować się więc będzie we wszystkich podstawowych wydziałach HiL. Będzie się rozpatrywało możli-

Są to sprawy, które zajmują wiele miejsca w kampanii.

Szeroko, jak nigdy dotąd, dyskutowane są materiały na Plenum KW partii w sprawach młodzieży. Wynikają z nich poważne zadania dla ZMS. Ważna jest praca wychowawcza w zakładzie, nadal w największym stopniu zaprzęta ona będzie koła i zarządy zakładowe. Ale istnieje potrzeba „wyjścia na zewnątrz” z działalnością zmierzającą do kształtowania właściwych postaw młodzieży. Od tego, w jakim stopniu i jak rzetelnie potrafimy w czasie dyskusji na zebraniach sprawozdawczo-wyborczych ocenić swe możliwości i potrzeby działania, zależy będzie skuteczność pracy ZMS. Zależać będzie ranga, jaką organizacja zyska u innych. (rat)

CZYTELNICY piszą

Nie niszczyć zieleni i ławek

Nie pierwszy to już list i nie pierwszy alarm w sprawie bezmyślnego, chuligańskiego niszczenia zieleni oraz ławek ulicznych. Tym razem autor listu wskazuje nam Aleję Róż i osiedle Górali, jako tereny popisu wandalii. Sygnał ten jest szczególnie istotny, skoro Aleja Róż należy do najsilniej zaryzykowanej ulicy, a osiedle Górali do najstarszych części Nowej Huty. Podkreślić to wypada; nie można tu bowiem niczego przypisywać „przelotnym ptakom”, „ludziom zewnątrz”. Na tej Alei i w tym osiedlu mieszkają ludzie z dawną już osiadłością w nowohuckiej dzielnicy. Ogromna ich większość bardzo troszczy się o swoje otoczenie. To właśnie oni w ramach pracy społecznej zaszali trawniki, opiekują się zieleńcami i dbają o piękne róże, by żadna z nich nie uroniła płatki przedwcześnie. Wystarczy jednak grupa młodych ludzi, którym nie-

stety „zielono” w głowie... Kapanie pitki na trawie wśród bloków, ongiś pieczeniowiec wypielęgnowanej, niszczenie zieleńca wykonanego wspólnie przez mieszkańców-sąsiadów, niszczenie ławek, mających służyć dla wypoczynku, to rejestry niebagatelne.

Nie wystarczy apelować do samych rodziców. Nie zawsze mogą oni przeciwdziałać. Trzeba odnieść się wprost do młodych ludzi, którzy nonszalnie niszczą zieleni i ławki. Jeszcze nie zapracowaliście na to, co stanowi wspólne dobro. I dlatego także nie macie prawa niczego niszczyć, ani dewastować. Dla waszych płuc też potrzebna jest zielen. Również wam służą ławki w Alei Róż i we wnętrzach międzyblokowych w osiedlu Górali. Nie liczcie, że doradzi mieszkanie jeszcze raz wykonają czyn społeczny na zielonych terenach, a Dzielnicowa Rada Narodowa zafunduje nowe ławki. Zniechęćcie nie społecznicy nie będą bez końca. (Dokończenie na str. 7)

Piękny dar dla młodzieży Technikum Elektrycznego

dwie 21 tys. roboczogodzin i dobrowolnie opodatkowali się na kwotę 100 tys. zł.

Przy tej 17 miesięcy trwającej budowie uwidoczniła się chęć czynu, wielkie zapasy ludzkiej aktywności, entuzjazmu. To był w pełni tego słowa — czyn społeczny. Zapal jednych wyzwalał energię innych. Cała inwestycja zamknęła się dzięki temu kwotą 5 mln zł. Ofiarą praca rodziców — mgr A. Lenczowski — kier. wydz. budownictwa KW będącego przewodniczącym Komitetu Budowy Technikum, K. Jaska, M. Knawy, E. Poziłudko, J. Lipskiego, Z. Sarana jest zrozumiała. W tej szkole uczą się przecież ich dzieci. Ale przecież poza tymi rodzicami, w pięknej księdze zasłużonych dla rozwoju Technikum znajdują się nazwiska: inż. Kozakiewicz — przew. Komitetu Opiekunczego, inż. Żoładzka — dyr. Elektromontażu, mgr Paleja i inż. Chudyby z DIM, towarzyszy z MKPG Jasińskiego i Garczyńskiego — którzy podczas m. kopi zamiast — jak to jest w zwyczaju — odrzucić, sami doradzali jak projekt poprawić. Niepełna to lista. Nie może na niej zabraknąć dyrektora PBM K. Morawskiego, będącego na budowie nie gościem — a stałym bywalcem.

Ten przykład dorosłych udzielił się młodzieży. Gdy trzeba było przygotować wykopy pod fundamenty, 200 uczniów stawiało się w niedzielny ranek do pracy. W ochotniczym zaciągu uczniowskim — pracowali tu chłopcy podczas wakacji. Do 19 lipca. Nauczyciele z szkolnej POP pracowali 8 niedzielnych godzin.

To wszystko już czas przeszły. Aktualnie pachnący świeżością budynek, całe wielkie skrzydło przechodził tzw. kosmetykę. Zapełniają się sale

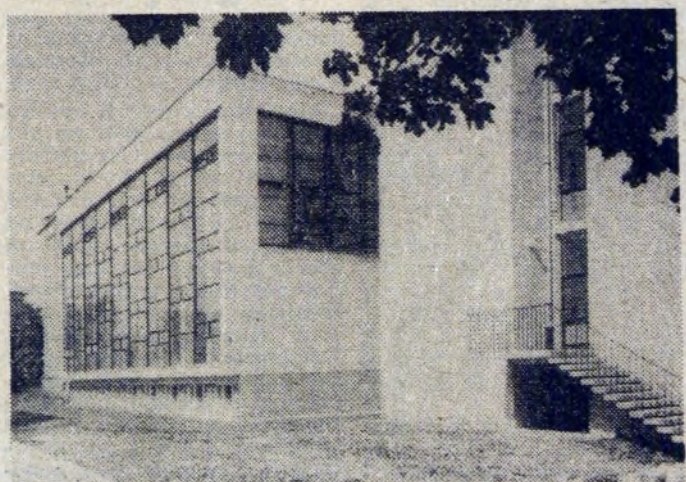
nowoczesnym sprzętem — to dar Elektromontażu Młodzież zyskała: 4 gabinety do nauki elektrotechniki, 2 — mechaniki, 3 — matematyki, dwie sale rysunkowe, gabinety lekarski i dentystyczny, szatnię z natryskami i przepiękną salę gimnastyczną, której mogłyby pozazdrościć niejednen klub sportowy. I co najważniejsze: nauka odbywać się będzie na jedną zmianę.

Kiedy wychodzę z budynku, spotykam trzech chłopców, dźwigających ogromną palmę. — Skąd to macie — pyta dyrektor. Ze stodołki — odpowiada. Kwiaty, zieleń, szkoła składają się na nowoczesny, funkcjonalny budynek Technikum, dzieło ludzkiej życzliwości.

B. ROSZKO



Na razie jeszcze nie widzi się na osobach swetrów o długości sięgającej do połowy ud. Jednak wszystkie żurnale lansują ten typ dzianiny i należy się spodziewać, że w jesieni staną się on obowiązkowy. Na reprodukcji zdjęciu modelka jest ubrana właśnie w najnowszego typu swetr, którego ordynarnymi i efektownymi szczegółami są ażurowe pionowe pasy.



POGODA

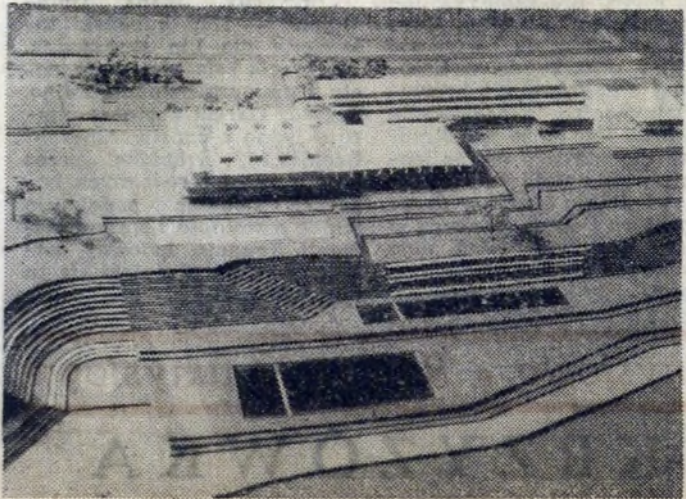
NIESTETY, od dłuższego już czasu pogoda nie sprzyja wesołości. Skończyły się czasy słońca i ciepła. Po okresie wyjątkowo przelotnej, a nawet przychodzącej z południa, to znowu z północy. Przynoszą one duże zachmurzenie z opadami deszczu, często ciągłego, a także dość znaczny spadek temperatury. W ostatnich dniach najgorszą pogodę doświadczała Polska południowa. Na razie są tylko nikłe widoki na poprawę. Może ją przynieść wyprawa, którą rozpoczyna się od wyżu atlantyckiego. Zanim jednak odczujemy jego wpływ, pogoda będzie przeważnie kłopska, o zachmurzeniu dużym i okresowych opadach deszczu. Temperatura będzie niewysoka, od 15 do 20 stopni w dzień i około 8 stopni w nocy.

Jeśli idzie o długoterminowe prognozy na wrzesień, nie są one zbyt pomyślne. Początek miesiąca ma być chłodny i częściowo deszczowy. Nawrót dobrej pogody ma przynieść z końcem pierwszej dekady. Ostatnia dekada ma być znowu chłodna.

PROMYK

Na przejście oznakowane można wejść tylko wtedy, gdy w pobliżu nie nadjeżdża pojazd.

Nowoczesność i estetyka



„Główne założenia planu Przedsiębiorstwa Budownictwa Miejskiego na lata 1971-75” — to tytuł wystawy zorganizowanej w hali budynku Dyrekcji PBM-u, a składającej się z szeregu zdjęć i wykresów, obrazujących nowe zadania na okres najbliższych kilku lat. Są to na razie ogólne założenia, które dyskusyjnie będą na jesiennych nadzwyczajnych zebraniach z załogą PBM.

Na wystawie znajdują się zdjęcia makiet osiedli: Na Skarpie, gdzie zbudowane będą dwa bardzo ważne obiekty — Dom Młodości i Szkoła Muzyczna, Na Lotnisku i os. PKO przy ul. 18 Stycznia.

Istotną częścią wystawy jest przedstawienie głównych kierunków rozwoju technologii w okresie najbliższej 5-letki. Wśród wielu spraw na uwa-

Prace nad realizacją uchwały II Plenum KC przebiegają we wszystkich przedsiębiorstwach i instytucjach. Do opracowania wniosków do projektu planu 5-letniego, w Dzielnicy Mieszkalnej w Nowej Hucie powołano zespół, oparty na szerokim aktywnym społeczeństwie, który na podstawie propozycji założeń, pracuje nad programem działania na lata 1971-75.

— Jakże są zasadnicze kierunki rozwoju Waszej działalności i czego mogą oczekiwać mieszkańcy Nowej Huty?

Z tym pytaniem zwracamy się do zastępcy dyrektora DZBM mgr Janusza Podobińskiego, przewodniczącego wspomnianego już zespołu.

— Lata najbliższej 5-letki, to poważny wzrost zadań remontowych w budynkach mieszkalnych naszej dzielnicy. Nie tylko pod kątem utrzymania sprawności technicznej, ale również stałej modernizacji mieszkań do poziomu aktualnie budowanych izb mieszkalnych.

Wzrosną nasze zadania w zakresie remontów kapitalnych budynków. O ile bowiem w latach 1966-70 na remonty

Załoga DZBM realizuje uchwałę II Plenum

kapitałowe przeznaczyliśmy 23 mln zł, to w przyszłej 5-letce nakłady te wyniosą 30 mln zł, natomiast w remontach bieżących i konserwacji — około 100 mln zł.

Dla sprawnego zabezpieczenia przebiegu prac remontowych i skrócenia cyklu remontów, zwracamy dużą uwagę na dalszą poprawę organizacji pracy na budowach, opracowanie w terminie pełnej dokumentacji projektowo-kosztorysowej oraz właściwe zabezpieczenie frontu robót.

W polityce remontowej pragniemy w coraz większym stopniu stosować zasady kompleksowych remontów, zabezpieczających doprowadzenie do porządku całych bloków mieszkalnych, a nawet zespołów urbanistycznych.

Pragniemy podkreślić, iż naczelnym zadaniem jest dalsza poprawa jakości wykonanych remontów i usług oraz skrócenie do minimum ich terminów. Stąd przed DZBM stoi m. in. konieczność dalszej rozbudowy zaplecza technicznego, zarówno w ADM-ach, jak i w Zarządzie Remontowym. Przewidujemy więc budowę pawilonów warsztatowych w kilku osiedlach dzielnicy, a w 1974 r. — zakończenie budowy naszej bazy w Krzesławicach.

Celem zwiększenia usług dla mieszkańców Nowej Huty prowadzimy dokładną analizę na-

szych możliwości produkcyjnych, aby poprzez poszerzenie zakresu robót i zwiększenie potencjału roboczego umożliwić mieszkańcom zabezpieczenie realizacji usług lokatorskich w granicach 3,5-4 mln zł rocznie.

Należy podkreślić, iż na drodze zwiększenia naszej zdolności produkcyjnej, jak i zabezpieczenia właściwej jakości robót, stoją poważne przeszkody, mianowicie brak odpowiedniej ilości pracowników, szczególnie w branżach: murarzy, stolarzy, brukarzy i malarzy oraz stałe trudności materiałowe. Brak jest głównie takich materiałów i urządzeń, jak: piec łazienkowy, wannę, płyty pilśniowe, płytki glazurowane czy okładziny laminowane.

Oczywiście trudno w takim skrócie omówić w całości zagadnienie przebiegu realizacji uchwały II Plenum w naszym przedsiębiorstwie, pragniemy więc zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt. Jednym z istotnych kierunków działania DZBM jest zabezpieczenie w jak największym zakresie bezpośredniego udziału w naszej pracy samorządu /mieszkańców i aktywów społeczno-politycznego, działającego na terenie nowohuckich osiedli. Dlatego też pragniemy, aby w dyskusjach załogi nad oczekiwanymi zadaniami w programie działania na najbliższe lata, znalazły odbicie, w możliwie jak największym stopniu i postulaty mieszkańców dzielnicy. Aby ich realizacja pozwoliła na dalszą poprawę warunków mieszkaniowych, zwiększenie estetyki budynków, dalszy rozwój terenów zielonych i bazy rekreacyjno-wypoczynkowej.

CO W TYGODNIU?

KINA

SWIT od 30 bm. do 2 września br. godz. 15.05, 18.05 i 20.15 „Strzał w ciemności” produkcji angielskiej, dow. od lat 14, 15 i 16. 9 września godz. 15.05, 18.05 i 20.15 „Milion lat przed naszą erą” produkcji angielskiej, dow. od lat 14.

SWIT Mała Sala od 30 do 31 bm. godz. 15.05, 17.15 i 20.05 „Szczęśliwa” produkcji francuskiej, dow. od lat 18, od 1 do 4 września br. godz. 15.05, 17.15 i 19.30 „Wyspa Artura” produkcji włoskiej, dow. od lat 18, od 5 do 8 IX. godz. 15.05, 17.15 i 19.30 „Zabójca gróźd” produkcji angielskiej, dow. od lat 14.

SWIATOWID od 30 bm. do 2 września godz. 15.45, 18.05 i 20.15 „Obcy w domu” produkcji angielskiej, dow. od lat 18.

SWIATOWID Mała Sala od 30 do 31 bm. godz. 15, 17, 19 „Weekend z dziesięcymy prod. polskiej, od lat 14.

Program Telewizji

OD 30. VIII DO 5. IX.

SOBOTA

19.00 „Droga Aniuty” — film fab. 14.30 „Tramp”, 14.30 Dziennik TV. 17.00 Gwiazdy wilków morskich, 17.15 Spotkania z przyrodą, 17.45 Prezentujemy „Życie Literackie”, 18.00 Podwieczorek przy mikrofonie, 19.30 Dobranoc, 19.30 Monitor, 20.05 „Naukę wkręca do akcji”, 20.40 „Urządzenie” — film prod. USA, 22.25 Dziennik, 23.30 „Słowo starego mawia”.

NIEDZIELA

9.05 Przypomnijmy, radzimy, 9.30 „Ostatnie — pałac muzeum”, 10.05 Cierpienia pancerzy i pies.

12.15 Dziennik, 12.30 „Narodziny tańca”, 13.00 „Poszli wszyscy do powstania” — program rocznicowy, 13.30 Przemiany, 14.20 „Droga Aniuty” — film radz. 15.45 PKF, 16.00 „Wielka gra”, 17.00 „Klub prof. Tutki”, 17.25 Estrada Literacka, 18.00 „Skansen nad Narwią”, 18.35 „Ojciec i syn”, 19.00 „Ambicje w herbie”, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.05 Spr. z antywojennej manifestacji z Katowic, 20.40 Wrzesień w filmie polskim, 21.40 Czwórka pancerni i pies, 22.35 Magazyn sportowy.

PONIEDZIAŁEK

16.15 Opowieści ze świata zwierząt, 16.40 Dziennik, 16.55 Transmisja uroczystości w 20 rocznicę wybuchu II wojny światowej, 19.30 Fryderyk Chopin — „Mnie tu wiatr zapędził”, 20.35 Estrada Literacka, 21.35 Kronika, 22.00 Dziennik.

WTOREK

19.00 „Do ostatniego technika” — film fab. 12.00 Z cyklu: „Wybieramy zawod”, 12.45 Przysposobienie rolnicze, 16.35 Dziennik, 16.45 Kronika, 17.05 Telewizyjny Ekran Młodych, 19.30 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.00 „Do ostatniego technika”, 21.25 Panorama Literacka, 22.05 „Protestujemy” — film węg. 22.15 Dziennik.

ŚRODA

10.00 „Scigany”, 16.10 Program dnia, 16.15 Dziennik, 16.25 Uroczyste otwarcie Centralnej Spartakiady Młodzieży, 18.05 „Flakona na 25-lecie”, 18.45 Ziemia i parafrazy, 19.30 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.00 Kronika Centralnej Spartakiady Młodzieży, 20.15 Wszelchnia, 21.25 Światowid, 22.15 PKF, 22.25 Rajd Safari, 22.45 Dziennik.

CZWARTEK

8.15 „Matematyka w szkole”, 15.35 Dziennik, 16.45 Teleferie, 17.45 Kronika, 18.00 „Bryza”, 18.30 Centrum Krakowa przyszłości, 19.00 Nowy rok szkolny w TV, 19.30 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 19.55 Przypomnijmy, radzimy, 20.00 Kronika Centralnej Spartakiady Młodzieży, 20.10 Najemny morderca — film włoski, 21.55 Magazyn medyczny, 22.25 Dziennik.

PIĄTEK

16.00 „Romeo jeszcze pożyjesz” — film bulg. 16.15 Zapowiedź Dnia Telewizji Bułgarskiej, 16.20 „Bułgarskie wesele” — film, 16.35 Dziennik, 16.50 Dla dzieci, 17.05 „Bułgaria — Teletur”, 18.00 Największe na Bałkanach, 18.25 „Hozajawa doża” — film dok. 19.00 Przemówienie ambasadora Ludowej Republiki Bułgarii, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.00 Kronika Centralnej Spartakiady Młodzieży, 20.15 Kino interesujących filmów „Objazd”, film bułgarski, 21.35 „Cztery gołębie i chłopak” — film, 22.05 Zakonczanie Dnia TV Bułgarskiej, 22.10 Dziennik, 22.25 Seks i wychowanie.

CZŁOWIEK, ŚWIAT, POLITYKA

PPR — Rezolucje, Odezwy, Instrukcje i Okólniki Komitetu Centralnego, I. 1946 — I. 1947. UKD : 34.3.

Dokumenty zawarte w niniejszym tomie obejmują okres od stycznia 1946 do stycznia 1947, a więc jednego roku. ROK 1946 był okresem niezwykle ciężkiej walki klasowej, przybierającej na niektórych terenach kraju, zwłaszcza w jego południowo-wschodniej części, charakter wojny domowej. Był okresem walki między dwiema siłami politycznymi: PSL i skupionym wokół niego siłami reakcyjnego podziemia, a siłami demokratycznymi skupionymi wokół Polskiej Partii Robotniczej. O napięciu i ostrości tej walki świadczą wyraźnie liczba ponad 8 tysięcy poległych (podobnie jak w 1945) w walce zfaszystowskim podziemiem. Z tego przeszło 80 proc. stanowiły członkowie PPR.

LUDZIE XX-LECIA

MECZYSLAW KLEWSKI



Obecnie pełni funkcję kierownika Działu Socjalno-Gospodarczego w Krakowskich Zakładach Betonarskich i Żelbetonowych w Łęgu. W przedsiębiorstwie tym pracuje już 8 lat, z Nowej Huty związany jest znacznie wcześniej, bo od 1952 roku, początkowo w Zarządzie Kolejowym, a następnie w służbie inspektorskiej generalnego wykonawcy do badania warunków socjalno-bytowych załogi PPB HIL.

Mieczysław Klewski poza wieloletnią pracą zawodową ma jeszcze inne zasu-

gi. Prezentuje on sylwetkę jednego z najbardziej zasłużonych ORMO-owców w woj. krakowskim, w pierwszych latach władzy ludowej był założycielem ORMO w Łososinie Dolnej, jak również organizacją partyjną w tej miejscowości. W charakterze dowódcy batalionu ORMO, w latach 1946 - 48 brał czynny udział w walkach z reakcyjnym podziemiem. Utrzymywał i organizował władzę ludową na terenie gmin: Łososina Dolna, Tęgorz, Krynica, Muszyna i Grybów w powiecie nowosądeckim w okresie do 1952 r. Warto wspomnieć, że za swoją działalność w tym czasie otrzymał dwukrotnie wyróżnienie i odznaczenia na tych terenach.

Do partii należy od 1946 r., był I sekretarzem PZPR w Łososinie Dolnej, a po ukończeniu Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej PPR, w 1948 r. pełnił funkcję I sekretarza KM PPR w Krynicy, następnie I sekretarza

za KM i KG PZPR Muszyny.

Obecnie Mieczysław Klewski pełni kilka funkcji społeczno-politycznych. Jest członkiem ZW PPR w Krakowie, członkiem Komisji do spraw Terenowych Grup Partyjnych przy KD PZPR, członkiem Społecznego Komitetu Dzielnicy ORMO przy Dzielnicy Radzie Narodowej w Nowej Hucie, II sekretarzem OOP w KZBiZ w Łęgu, zastępcą przewodniczącego Społecznego Ośrodka Propagandy Partyjnej oraz zastępcą przewodniczącego zakładowej komisji współzawodnictwa pracy.

Tow. Klewski w uznaniu zasług otrzymał Złoty Krzyż Zasługi, odznaki: — „20 lat w Służbie Narodu”, „Tysiąclecie Państwa Polskiego”, Budowniczy Nowej Huty, Złotą Odznakę PPR, Złotą Odznakę Związku Zawodowego oraz Odznakę ORMO.

Był jednym z pierwszych, wstępujących w szeregi ORMO, narażając swe życie w latach powojennych. Działalność w tej organizacji do dnia dzisiejszego.

Co nowego w organizacji kobiecej?

ODZNACZENIA DLA AKTYWISTEK

Z okazji 25-lecia PRL kilka aktywistek Ligi Kobiet z Nowej Huty otrzymało odznaczenia państwowe. Złotym Krzyżem Zasługi udekorowano wieloletnią działaczką organizacji kobiecej, wiceprzewodniczącą Zarządu Dzielnicy LK Marię Podadecką oraz członka Prezydium ZD LK Klementynę Sikorską.

Brazowy Krzyż Zasługi otrzymała przewodnicząca koła LK w Grębalowie Zofia Wyka oraz z os. Słonecznego Stefania Fijałkowska.

KAMPANIA SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZA ROZPOCZĘTA

Rozpoczęto już zebrania sprawozdawcze w poszczególnych kołach LK (Grębalów, Pleszów), na których wybiera się również kandydatki na konferencję sprawozdawczo-wyborczą Zarządu Dzielnicy LK, przewidzianą

na przełomie listopada i grudnia bież. roku.

Tego rodzaju spotkania odbędą się we wszystkich kołach osiedlowych LK w Nowej Hucie.

INTERESUJĄCE KURSY

Poradnia gospodarstwa domowego przy Klubie „Ewa”, os. Urocz. bl. 3, proponuje w nowym sezonie szereg kursów dla mieszkanki dzielnicy. Przyjmowane są zgłoszenia

Jednym zdaniem

W przyszłym roku planuje się rozpoczęcie budowy szkoły pięcioletniej w Nowej Hucie.

W nowohuckich hotelach mieszka obecnie blisko 14 tys. osób.

Jeszcze w tym roku planuje się przeprowadzenie remontu kina „Światowid”, które m. in. ma otrzymać miękkie fotele.

Ciekawe wystawy

W Salonie TPSP, przy alei Róż czynna jest interesująca ekspozycja pt. „Morza i Jerozł”. Składają się na nią prace członków klubu marynistów LOK przy okręgu ZPAP w Krakowie. Przypomniamy, iż salo otwarte jest codziennie (z wyjątkiem poniedziałków), w godzinach od 11 do 18.

Wystawę plakatów krakowskiego zwiędzi można w salonie wystawowym Klubu

na kursy: kroju i szycia (I, II i III stopnia), racjonalnego żywienia (gotowanie, pieczenie, przetwórstwo owocowo-warzywnicze), fryzjerstwa, kosmetyczny, koronkarstwa i dziewiarstwa ręcznego.

Wpisy przyjmowane są codziennie w godzinach od 10 do 12 i od 17 do 19 w klubie „Ewa” (tel. 418-55).

Informujemy, że dla członkiń LK przewidziane jest 50 proc. zniżki.

Prasy. Ekspozycję zorganizowano z okazji obchodów 25-lecia PRL.

Zachęcamy do obejrzenia.

CZYTELNICY PISZA

(Dokończenie ze str. 6) ca pracować na próżno. DNR nie będzie znawcą piśmiennictwa.

Szkoda też, że rodzice niecierpliwie czekają, w wielu lat ciera piętnasto, nie słysząc ani słowa, adresowanych do ich synów. Jestli nie umieją, czy nie mogą przeciwdziałać, to może sami w tymnie społecznym podjęli się sprawy pomagających. Istotnym przeciwnikiem chuligaństwa młodzieży stałaby się kultura. Powinno być: synowie, synowie i synowie. W tym celu należy dobrać odpowiednie środki. Błagane reagujemy, przysyłając skargi mieszkańcom nowohuckiej dzielnicy. Zważając, iż wielu z nich powołuje się na trudną sytuację w rodzinie, w której widać wiele trudów w wyhodowaniu, a następnie nagośpiędarowanie osiedli nowohuckich. ik.

Z notatnika obserwatora

GORACZKA PRZED POZATKIEM SZKOŁY

Naprawdę. Objawy przedświadczeń gorączki można zaobserwować zwłaszcza u niektórych dorosłych.

— Czy są rzeczywiście skutki?

— Czy można dostać coś nieważnego się na spandziek granatowej dla dziewczynki?

Pytania krążą się o sklepy, dysponujących artykułami, które mogą służyć jako ekwiwalent na roczną wyprawę do szkoły dla naszych milusińskich oraz nieco starszych uczniów. Skoro aktualnie robimy szkolne zakupy, z garderobą włącznie, warto natychmiast do pewnego nieco drażniącego tematu. Mianowicie do sposobu ubierania dzieci w wieku szkolnym. Nie pomylić ich drogi ubiorami, zakupionymi w komisach dla puchawienia się przed sąsiadką. Raz, że szkoła to nie miejsce

na resztki mody, a pomimo, że nie wszyscy rodzice mogą i chcą stroić synów i córki w zagraniczne ciuchy. I mają rację. Urok szkolnego mundurka wspomina się z życia długo. Po co pozostawiać własne dziecko tej przyjaźni? Właśnie granatowe mundurki, białe bluzeczki, najdelikatniejsze na rekwizy wspomina się z lat szkolnych z taką ołką. Natomiast Notatnik nie słyszał jeszcze, by ktoś dorastający wspominał swój szkolny otuch, zakupiony za ciężkie pieniądze. Zostawmy młodemu te przypływy na lata późniejsze. Może sami dokonają innego wyboru?

Niestety da mundurka i szkolnych lat dających nigdy się już nie wrócić...

PO WAKACJACH

Nie tylko dzieci, ale i rodzice wracają. Przeważnie z Bułgarii,

Jugosławii, z nadwęgierskiego Bałatonu. Ktoś bowiem dziś nie wchodzi poza granice rodzinnego kraju? Jest potem o czym opowiadać tym, którzy byli tylko nad Jeziorem Rożnowskim, lub na wsi. Bardzo opaleni wracają wczasowicze z nad polskiego morza, które w tym roku nikogo nie odstraszyło jesiennymi deszczami latem.

Ala mimo natłoku wakacyjnych wspomnień, wszyscy mieszkańcy naszej dzielnicy i miasta cztery tygodnie spędzili ostatnio przy telewizorach. Sopot 69! Najciekawsze wrażenia przyniosła chyba sobotnia transmisja. Teraz odbywają się żywiołowe dyskusje na temat nagród, poziomu wykonawców, przebiegu Festiwalu, konferansjerów i naszych własnych wrażeń. Jako telewidzów. Niby zarzekaliśmy się, że nie będziemy przesadywać przed małym ekranem, a jednak! Popatkujemy jeszcze za dwa tygodnie, poczytamy trochę recenzji i melodii festiwalowej przejdą do codziennego repertuaru wszystkich śpiewających... (ik)

W sklepach przed nowym rokiem szkolnym



W sklepie „Domu Książki” w os. Zielonym brak jest przede wszystkim grubszych zeszytów bezdrzewnych. Poza tym zaopatrzenie dobre, chociaż przydatoby się więcej lektur szkolnych. Ale to już sprawa niezależna od sklepu...



Wacek wyraźnie jest uradowany zakupem nowej koszulki. Sklep nr 74 przy Alei Lenina posiada ich wiele.

Jak zwykle przed nowym rokiem szkolnym w sklepach dzielnicy panuje nieopisany ruch. Rodzice zaopatrują się w odzież i przybory szkolne dla swych pociech, biegają, szukają, aby nabyć możliwie ładne, a przy tym niedrogo artykuły. Tymczasem brakuje niestety są. Nie ma prawie

wcale pantofli i gimnastycznych, w każdym razie w numeracji odpowiadającej zapotrzebowaniu. Brak jest brulionów bezdrzewnych i ładnego a taniego obuwia dla dzieci i młodzieży. Ale nie ma tu nie widzieć i pozytywów, które zaobserwowaliśmy w naszej wódrówce po sklepach. Przedstawiamy z niej kilka zdjęć zrobionych „na gorąco”.

Tekst: J. FAFERKO
Zdjęcia: J. BROZEK



Oto obrazek ze sklepu „Nastolatek” przy Alei Lenina. Ruch panuje tu szczególnie już od 15 sierpnia. Kupowane są przede wszystkim fartuszki szkolne i odzież zimowa. Na uwagę zasługują modne, efektowne i bardzo estetyczne ubranka chłopięce, cieszące się — jak mówi kierownik sklepu p. I. Chojnacka — wielkim wzięciem.



„Renifer” w os. Hutniczym również tłumnie odwiedzany przez młodzież. Teżki wyszły z mody, toteż największy popyt mają turystyczne worki, zgodnie z młodzieżową modą.

Na srebrnym ekranie

„STRZAŁ W CIEMNOŚCI”

REŻYSERIA:
BLAKE EDWARDS
PRODUKCJA: ANGIELSKA
KINO: „Świt”, DO 2. IX. BR.

Postać niezgrabnego inspektora Clouseau, który w myśl tradycji dawnej komedii zdaje się toczyć nieustanną wojnę ze światem przedmiotów martwych, zaprezentowana została po raz pierwszy w filmie Blake Edwardsa „Różowa pantera”. Ogromny sukces tej komedii, uznanej za jedną z najlepszych w anglosaskiej produkcji lat 60-tych, skłonił twórców do wprowadzenia raz jeszcze osoby niezgrabnego inspektora (w znakomitej kreacji Petera Sellersa) w skomplikowane perypetie kryminalne scenicznej komedii M. Acharda, przeobrażonej ponownie na scenę przez Harry Kurnitza. Reżyser Blake Edwards, którego późniejszy o rok „Wielki wysięg” oglądaliśmy niedawno w Polsce, zdobył sobie uznanie krytyki dzięki rzadkiej dziś umiejętności korzystania z wzorów starej burleski filmowej, której era skończyła się z nadejściem dźwięku. Jego filmy składają się zazwyczaj z kilku precyzyjnie wyliczonych i rozegranych z brawurą sekwencji komediowych. Nie brak ich także w „Strzał w ciemności”: do najlepszych scen należą tu — próba uwiedzenia Marii w domu inspektora i scena finałowa w salonie państwa Ballon, obie zakończone zresztą wybuchem bomby.

„OBCY W DOMU”

REŻYSERIA:
PIERRE ROUVE
PRODUKCJA: ANGIELSKA
KINO: „ŚWIATOWID”,
DO 2. IX. BR.

Film debiutującego reżysera Pierre Rouve'a jest drugą ekranizacją powieści Simenona. Pierwsza wersja, zrealizowana w 1942 roku przez Henri Decoina wyświetlana była w Polsce przed dziesięciu laty.

Pierre Rouve zachował zasadniczy problem i kanwę dramatyczną powieści, osadzając akcję we współczesnej Anglii. Silniej niż w filmie francuskim został zaakcentowany wątek obrony młodego człowieka (tu — cypryjskiego robotnika), zaprzyjaźnionego z grupą „dobrze urodzonej” młodzieży angielskiej, przed fałszywym oskarżeniem o morderstwo.

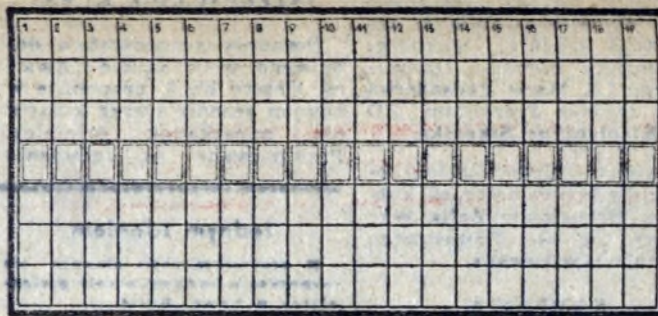
Grają m. in. James Mason i Geraldine Chaplin.

ZAKUPILIŚMY

„Przygody Juana Quina” — film kubański zakupiony dla kin studyjnych. Adaptacja książki pisarza, poety i malarza Samuela Feiho. Reżyser Garcia Espinosa ukazuje jedno z państw Ameryki Łacińskiej, grabione przez obcy kapitał i rodzimych bogaczy; bohater podejmuje walkę o wolność i sprawiedliwość. Tonacja ludowej ballady, tragizm przeplata się tu z groteską. (dr)

Rozrywki umysłowe • Rozrywki umysłowe • Rozrywki umysłowe

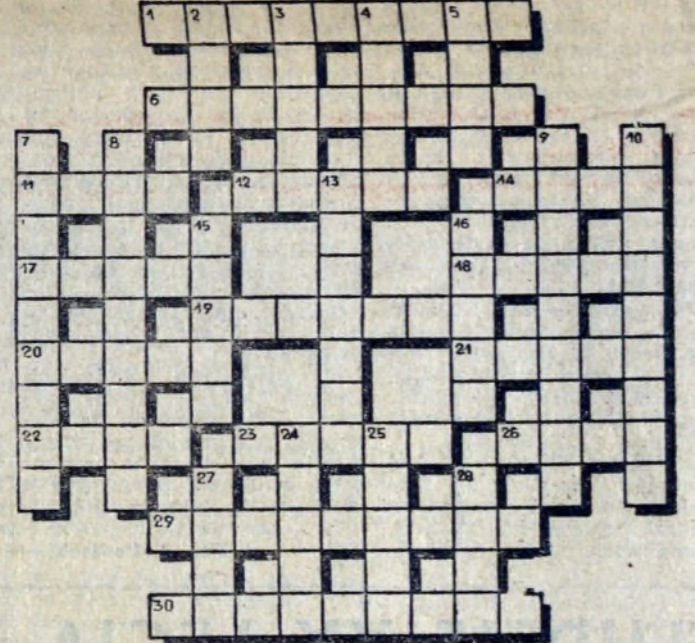
LITERÓWKA



W rzędy pionowe wpisać 19 wyrazów o podanym znaczeniu. Literę w rzędzie środkowym (zaznaczony) utworzyć rozwiązanie. W nadsyłanych rozwiązaniach należy podać tylko odgadnięte hasło, bez przytaczania poszczególnych wyrazów. Znaczenie wyrazów: 1. głos żuraw, 2. odmiana, inne opracowanie tego samego planu, tematu, 3. skala osadowa używana do wyrobów cementu, 4. droga nad doliną, ulicą, 5. stosunek między walutami w złocie, 6. miasto w

Czechosłowacji z dużą liczbą Polaków, 7. zawiera eksponaty na wystawie, 8. nici, 9. miał go rycearz, ma czołg, 10. kraina słynna moczarami, 11. gromada gwiazd w gwiazdozbiórze Byka albo grupa osób wybitnych, 12. francuska Wisła, 13. wkłosa forma metalowa do odlewania czołonek, 14. najstojniejszy był W. Tell, 15. odchylenie w religii panującej, 16. adwersarz Milczka, 17. góry uwiecznione Trzema Koronami, 18. republika w Ameryce Pd., 19. zamyka przejazd.

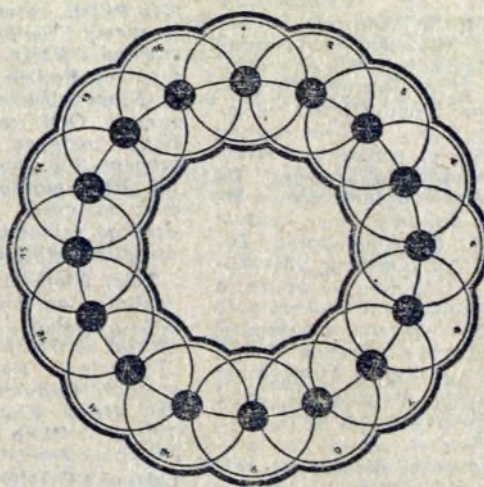
KRZYŻÓWKA



Poziomo: 1. pieczęć odtwarzająca podpis, 6. półwysp między M. Ochocim a M. Beringa, 11. kosaciec, 12. popularny tygodnik, 14. dorosły samiec trzody chlewniej, 17. oszacowanie, stopień, 18. potomek kolonizatorów hiszpańskich urodzony i osiadły w Ameryce Łacińskiej, 19. port nad Zat. Adenką, 20. twórca dzieła, 21. potężny bat, 22. najbliższe jezioro Afryki, o pow. 2650 km kw., położone w Kongo, 23. miasto na wyspie Honshu, drugie co do wielkości w Japonii, 28. kurek, 29. układ składający się z setek miliardów gwiazd, 30. ślepoty barw.

Pionowo: 2. imię Chacaturiana, 3. miasto pow. w woj. wrocławskim, 4. może być długości, powierzchnię, pojemności i in., 5. jednostka natężenia oświetlenia, 7. ośrodek sportów wodnych na Mazurach, 8. kierunek zlecony, zasada przewodnia, 9. wyposażenie przedsiębiorstwa, gospodarstwa rolnego, 10. wygaszający odzbyt, 13. linia łącząca na mapie punkty o jednakowym ciśnieniu, 15. podstawowy zespół pracowników instytucji, organizacji, 16. wąski pas ziemi wyorywany przy jednorazowym przejściu pługa, 24. miejsce rozpoczęcia biegu, lotu, 25. polityk rzymski, imię którego stało się synonimem człowieka bezwzględnie i surowych obyczajów, 27. służą do wbijania pali, 28. dorodny egzemplarz.

WIROWKA



Rozwiązania prosimy kierować pod adresem redakcji do dnia 5 września br. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, redakcja rozlosuje nagrody — bony książkowe

Kącik filatelistyczny

Człowiek na Księżycu

Dla upamiętnienia pobytu pierwszych ludzi na Srebrnym Globie Poczta Polska wydała jeden znaczek wartości 2,50 zł. Znaczek przedstawia barwny rysunek statku LM, przechadzających się po księżycowym lądzie kosmonautów oraz widok naszej planety — Ziemi. Na okolicznościowej kopercie z pierwszego dnia obiegów umieszczono fotografię Księżyca oraz okolicznościowy napis.



Trzy książki, o których czytelnik znajdzie tu wzmiankę, dotyczą właśnie zagadnień zarządzania.

Pierwsza z nich to P. F. DRUCKER „The practice of management” (PRAKTYKA ZARZĄDZANIA), Londyn 1968 — II wydanie książki napisanej w popularnej formie przez profesora Katedry Zarządzania Wyższej Szkoły Handlowej w Nowym Jorku. Jak napisano we wstępie jest to książka, która bez specjalnie pogłębionej analizy w sposób łatwy, poparty przykładami dostarcza informacji na temat stosunków między ludźmi w przedsiębiorstwach oraz roli zarządzania w konstytucji tych stosunków.

Tłumaczenie z amerykańskiego IV wydania „ZASAD ZARZĄDZANIA” H. KOONTZA i C. O'DONNELA, Warszawa 1969, PWN — to klasyczna pozycja z dziedziny zarządzania i organizacji przedsiębiorstw. I aczkolwiek różnice pomiędzy przedsiębiorstwem amerykańskim i polskim, wynikające z odmienności ustroju społecznego-politycznego i warunków gospodarczych obu krajów, stwarzają konieczność krytycznego podejścia do tego dzieła — to jednak jego wartość poznawczą i metodologiczną mogą się okazać interesujące dla tych, których absorbuje usprawnianie i doskonalenie metod zarządzania przedsiębiorstwami.

B. W.

SATYRA W PRASIE

Stały się już jasne szczegóły tajnego planu, który przewiduje wykorzystanie sił zbrojnych USA dla prowadzenia wojennych działań w Syjamie. Nie jest wykluczone, że część amerykańskich wojsk będzie tu przerzucona z Wietnamu Południowego.

(z prasy)



— Słuchaj John, podobno zwołali nas wreszcie z tego wietnamskiego piekła?
— Diabła tam. Jesteśmy przecież potrzebni w Syjamie, a tam też wesoło nie będzie...

(Rysunek z „Daily World” przedrukowany w „Prawdzie”)

ROZWIĄZANIA Z NR 34

KRZYŻÓWKA

Poziomo: 7. galalit, 8. supełek, 9. szaniec, 11. denatka, 12. ziele, 15. szkoda, 16. żużel, 17. konfidencja, 20. danina, 22. zakole, 23. kajak, 24. selenit, 25. Rumunia, 28. pilotka, 29. Pecora.

Pionowo: 1. katolizacja, 2. mali, 3. pieczka, 4. kurdusz, 5. Kern, 6. centrala, 10. reprodukcja, 13. Kolonia, 14. Szujski, 18. patelnia, 19. Oleandry, 21. Arktyka, 22. zakrzep, 25. neon, 27. muza.

ROZETA

Prawoskośnie: 1. Cezar, 2. katar, 3. fotos, 4. redyk, 5. ruten, 6. Ordon, 7. lizol, 8. Byron, 9. gołen.

Lewoskośnie: 1. celon, 2. Kazań, 3. fetor, 4. rotor, 5. Rodos, 6. optyk, 7. loden, 8. bizon, 9. goryl.

BONY KSIĄŻKOWE ZA ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z NR 33 WYLOSOWALI:

1. Kazimierz Musiałek — Nowa Huta, os. Na Wągorzach 5 m. 4; 2. Zbigniew Niklas — Nowa Huta, os. Urocz. 1 m. 22; 3. Danuta Zaraska — Nowa Huta, os. Centrum D, bl. 3 m. 33; 4. Adam Pawlik — Kraków, ul. Stachiewicza 35a m. 35; 5. Maria Piątek — Nowa Huta, os. Ogrodowe 6 m. 21.

Uwaga: bony wysyłamy pocztą.